Nr 38. Kraków, 17 Lutego — Czwartek. Rok 1876.

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu“, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

ta przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com., (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 16 lutego.

Z arki liberalizmu wiernokonstytucyjnego wypuszczono gołębia, ażali wody europejskiego militaryzmu nie opadają i potop polityki ciągłej groźby nie ma się ku końcowi? Gołąb ten miasto rószczki oliwnej pokoju przyniósł cierń zakrwawiony, przypominający, że jeszcze arka europejska unosi się na odmętach i daleko jej do góry Heratu wiecznego pokoju. Przedwczesnym tym gołębiem był projekt Dra Fischhofa powszechnego rozbrojenia, cierniem odpowiedź koła polskiego.

Dotąd o zniesieniu stałych armij i powszechnem rozbrojeniu rozprawiano tylko na rewolucyjnych kongresach pokoju. Utopię tych, co za pomocą ogólnego przewrotu chcieliby ludzką społeczność na wymarzone przez siebie wprowadzić tory, podjęli teraz patentowani reformatorowie społeczeństwa, reprezentanci nowożytnej idei państwa, po raz pierwszy na gruncie parlamentaryzmu chcieli zatknąć ten sztandar, co dotąd osłaniał tylko rewolucyjne mrzonki. Sztandar to bądź co bądź szlachetny, i hasło, któremu każdy mający miłość bliźniego i każdy dbały o dobro zbiorowe przyklasnąć w zasadzie musi. A jednak dla czego ludzi porządku przejmowały obawą kongresy pokoju, dla czego nieufność wzbudza projekt parlamentarnego rozjemstwa w powszechnej dziś lubo pokojowej wojnie mocarstw, tak przygnębiającej materyalny i wewnętrzny rozwój społeczności, jak grożący nieustannie w stosunkach międzynarodowych i międzypaństwowych?

Sprzeczność tę tłumaczy zwięźle lecz dobitnie pierwsza część odpowiedzi koła polskiego, gdy podzielając pragnienie ukrócenia militaryzmu, dodaje: „że jądra złego szukać należy głębiej, że w czasie, kiedy najuroczystsze traktaty tylko tak długo są szanowane, jak długo brakuje siły, aby je złamać; kiedy mniej potężne państwa zawdzięczają istnienie tylko zazdrości wielkich mocarstw; kiedy prawo narodów stało się prawem pięściowem uposażonem we wszelkie środki techniki nowożytnej; w takim czasie zapanować musi powszechna nieufność zatrważająca całe publiczne życie Europy i wywołująca owe olbrzymie uzbrojenia, które pochłania siły żywotne“.

Słusznie mówi odpowiedź: trzeba sięgnąć głębiej, bo powszechny militaryzm to tylko nieuniknione następstwo braku podstaw prawa międzynarodowego, przeciw temu zaś nie zaradzi żaden kongres pokoju, ani żadne parlamentarne projekta. Prawo bowiem wspiera się na zasadzie, a zasadę pogrzebały zabory i rewolucya, a dziś nietylko militaryzm depcze ją nogami, lecz i kierunek państwowego parlamentaryzmu niszczy ją do ostatka, gdy w stosunkach wewnętrznych dopomaga do zwycięztwa siły we wszystkich kierunkach.

Państwo w dzisiejszem jego pojęciu, to bożyszcze o dwóch obliczach, militaryzm i parlamentaryzm, a chociaż sprzeczne są przybrania tych dwóch postaci, zrośnięte one są z sobą wspólną dążnością zwycięztwa liczebnego, apoteozy siły, bezwzględności w łamaniu wszystkiego, co się nie ugnie przed bagnetami, lub nie da ująć w równie żelazne formy liberalnych zdobyczy; zarówno militaryzm jak i postępowy parlamentaryzm zna jedno tylko hasło *vae victis*, i jedno tylko prawo, prawo mocniejszego. Militaryzm, powszechne uzbrojenie i ogólna służba wojskowa jest nie tylko skutkiem współzawodnictwa mocarstw i potrzebą ciągłej groźby w braku rękojmi prawa międzynarodowego, ale stoi w ścisłem związku z całym kierunkiem panteistycznego ustroju państwa, chcącego za pomocą parlamentaryzmu życie religijne, narodowe, społeczne i rodzinne scentralizować i przetopić w jednolity odlew mechanizmu wyłącznie państwowego.

Zaufania przeto wzbudzać nie może wezwanie do rozbrojenia od tych, co na drodze pokoju i wolności wydają wojnę wszelkiej niezawisłości, co nie uznając wyższych zasad z religii i historyi płynących nie uznają także innych praw wyższych, niezatracalnych, okrom tych, które na chwilę według własnej nakładają namiętności.

Tyle co do teoryi, w praktyce myśl p. Fischhofa i wniosek koła postępowego okazuje się utopią niemającą takiej nawet doniosłości co narady kongresu i ligi pokojowej w Genewie. Rewolucya bowiem jest groźbą z którą nawet wielcy kierownicy polityki europejskiej liczyć się muszą; parlamentaryzm zaś jest narzędziem, którym się posługują, ale którego głos umieją niszczyć kiedy chodzi o donioślejsze narzędzie militaryzmu.

Odpowiedź koła polskiego okrom kwestyi zasadniczej pognębionego prawa międzynarodowego, dotknęła także względu, o którym Polakom nigdy zapominać się nie godzi. Wzgląd ten jednak pognębiony praw historycznych i ucisku, jakiego w dwóch dzielnicach naród nasz doznaje, mógł być zdaniem naszem silniej nacechowany w zasadniczym ustępie, nie wchodząc w kwestyą obecnego stosunku mocarstw. Zaiste jeżeli na doktrynę wiecznego pokoju zgodzić się nam niepodobna, to w obecnem położeniu od gróżb i zapasów militaryzmu niczego się Polacy dla siebie niespodziewają. Popierają oni chętnie rząd rakuski ilekroć chodzi o uzbrojenie państwa, jak to *N. fr. Presse* ironicznie wypomina, ale popierają nie w skutek mrzonek optymistycznych, lecz szczerego poczucia, aby monarchię zabezpieczyć siłą odporną. Umieją Polacy cenić tę różnicę położenia, w jakiem się pod rządami Cesarza Austryi znachodzą i dla tego obawiają się projektów, które pewno nie wpłyną na ukrócenie systemu militarnego ościennych mocarstw, a mogą tylko służyć do odjęcia monarchii rakuskiej środków obrony i bezpieczeństwa na zewnątrz.

Klub postępowy wiedeński jeszcze nie dyktuje praw Europie, ale może łatwo dać hasło pokojowej opozycyi w Austryi i to w chwilach zwiastujących liczne niebezpieczeństwa.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 14 lutego.

Projekt Wydziału krajowego, tyczący się władzy dyscyplinarnej nad urzędnikami gminnymi następujące zawiera postanowienia:

„Jeżeli urzędnik gminy wiejskiej lub małomiejskiej (miasteczka) stał się powodem przekroczenia lub zaniedbywania obowiązków przez członków zwierzchności gminnej, albo też działa w ogóle w sposób dla gminy szkodliwy, może złożyć go z urzędu na wniosek Wydziału powiatowego, polityczna władza powiatowa.

W razie niezgodności tych władz, lub gdyby przewinienie urzędnika gminnego sprawdzonem zostało przy dochodzeniu bezpośrednio z ramienia Wydziału krajowego przeprowadzonem, orzeka w tej mierze polityczna władza krajowa za zgodą Wydziału krajowego.

Koszta dochodzenia spowodowanego przez urzędnika gminy, ponosi gmina z prawem regresu do winnego“.

Motywa do tego projektu dołączone podnoszą, że postanowienia zawarte dotychczas w ustawie gminnej nie są zazwyczaj dostateczne do skutecznego nadzoru nad działalnością wykonawczych organów gminy. Urzędnicy bowiem gminni, przewyższając najczęściej wykształceniem umysłowem naczelnika i zwierzchność gminną, są właściwymi wykonawcami ustawy gminnej, umieją też wyzyskiwać stanowisko swe w ten sposób, że naczelnik i zwierzchność gminna stają się tylko bezwiednemi narzędziami w ich ręku, a nawet po usunięciu przez władze wyższe dotychczasowych członków zwierzchności, pisarze zachowują dawny wpływ na nowo wybranych członków. Zależność pisarzów gminnych od Rady jest czystem złudzeniem a pisarze gminni są zazwyczaj nikomu nieodpowiedzialnymi zarządcami majątku i spraw gminnych.

Nie można zaprzeczyć, że zdarzają się nadużycia ze strony urzędników gmin mianowicie wiejskich i małomiejskich, przeciwko którym skierowaną jest nowelka, o której mowa; przyznajemy, że nadużycia takie zdarzać się mogą często. Mimo to jednakże zdaje nam się, że przy należytem stosowaniu przepisów ustawy gminnej byłby środek zaradzenia nadużyciom tego rodzaju, a wydanie nowelli w tej mierze jest zbytecznem. Co się tyczy przedewszystkiem własnego zakresu działania gminy, to już § 107 ust. gm. nadaje prawo politycznej władzy powiatowej zarządzania środków zaradczych w porozumieniu z Wydziałem powiatowym, co zaś do poruczonego zakresu działania podobne prawo nadaje władzy politycznej § 108 ust. gm. A zresztą już ze stosunku reprezentacyj powiatowych, a względnie Wydziału krajowego do gminy jako władz wyższych wynika niewątpliwe prawo zarządzenia tego, co w interesie majątku lub spraw gminnych za stosowne uznają.

Ale nowellę w mowie będącą uważalibyśmy nadto jako niebezpieczną. Niewątpliwą jest bowiem rzeczą, że gdyby urzędnikowi gminnemu groziło złożenie z urzędu ze strony władzy politycznej, to z natury rzeczy wynika, że tej władzy, którąby w ten sposób miała nad nim *jus gladii*, starałby się wszelkiemi sposobami przypodobać, aby w danym razie zapewnić sobie bezkarność, choćby wbrew woli Rady gminnej a względnie władz autonomicznych. Władze autonomiczne pozbyły się zupełnie możności, kierowania urzędnikiem gminnym, bo punkt ciężkości tegoż spoczywałby u władzy politycznej, a czy w takim razie obeszłoby się bez zatargów, denuncyacyj nieuzasadnionych itp. — niechaj osądzi każdy, kto zna z jakich często żywiołów rekrutują się pisarze gminni. Zamiast do wzmocnienia karności, nowella przyczyniłaby się tylko do zerwania wszelkich węzłów między urzędnikiem gminnym a przełożonemi władzami autonomicznemi, a między tymi urzędnikami a władzą polityczną wyrobiłby się stosunek zależności, który sprzeciwiłby się zasadzie autonomii. Niema prawdopodobnie obawy, aby dzisiejsze władze polityczne wyzyskały tę zależność na niekorzyść autonomii; lecz system administracyi nigdy niema stałości zapewnionej, a bodajby nie przyszedł czas, w którym żałowalibyśmy, że władzom politycznym tego rodzaju wpływ został przyznany. A wpływ ten mógłby tem niekorzystniej oddziaływać na autonomię, im większy wpływ posiadają pisarze gminni na naczelnika i członkom zwierzchności.

Jestto cechą charakterystyczną ustaw okolicznościowych, do której to kategoryi liczy się niewątpliwie ta, o której mowa, że rzadko tylko uzupełniają, a częściej psują harmonię i system ustawy, którą naprawić mają. Nie zapatrywać się nam tedy na parlament niemiecki, który dla każdego nadarzonego przypadku fabrykuje paragrafy Arnimowe, Duchesnowe itp., a raczej przedsięwziąść reformę całej ustawy gminej, która jest nader pożądaną, aniżeli uzupełniać ją luźnemi paragrafami bez koniecznej naglącej potrzeby.

Wiedeń 15 lutego.

(J. H.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej Rady państwa, minister handlu p. Chlumecky, przedłożył projekt ustawy względem podwyższenia gwarancyi rządowej dla części austryackiej kolei Koszyce-Bogumin, tudzież projekt dotyczący dostarczenia potrzebnych do wybudowania kolei Leobersdorf-St. Pölten funduszów.

Prezes ministrów ks. Auersperg wystosował pismo do Prezesa Izby, aby tenże względem wyborców do delegacyi wspólnych zarządził co wypada, wskutek czego p. Rechbauer uprasza Izbę by się porozumiała co do kandydatów na te wybory.

Następnie przychodzą pomniejsze rzeczy pod obrady, między niemi wybór ze strony deputowanych Salzburgskich członka do komisyi centralnej dla regulacyi podatku gruntowego. Głosowano podwakroć, jednakowoż oba razy padła ilość głosów równa na dep. Lienbachera i Wallnera. Prezes Izby chciał po raz trzeci zarządzić głosowanie, wszelako Izba sprzeciwiała się temu *(głosy: losować!)*. Prezes: Przypadek taki nie jest objęty regulaminem; zarządzę przeto losowanie. Gdy dały się słyszeć głosy przeciwne temu, przeto dep. Keil wnosi odroczenie wyboru, czemu znów sprzeciwia się dep. Lienbacher. Nie ma, powiada, żadnego powodu do odroczenia. Prezes Izby Dr Rechbauer: W samej rzeczy, zarządzę jednak głosowanie. Temu znów prawica się sprzeciwia.

Dep. Lienbacher: Sądzę że do rozstrzygnięcia, czy wybór ma być odroczony, uprawnieni są tylko ci, którzy uprawnieni są do wyboru, tym razem deputowani z Salzburga.

Prezes: W takim razie znów otrzymamy równość głosów, a nie przyjdziemy do końca. Sądzę przeto że przez odroczenie wyboru nikomu nie stanie się krzywda i dla tego wybór postawił na porządku dziennym jednego z przyszłych posiedzeń.

Po tym epizodzie Izba przeszła do dalszych obrad nad rezolucyami względem budowy kolei lokalnych. Ponieważ kilku mowców jeszcze było zapisanych do głosu, przeto wybrano mowcami jeneralnymi za rezolucyami dep. Wickhoffa, przeciw tymże dep. Teuschla. Przy głosowaniu Izba przychyliła się do rezolucyj i przyjmuje je. Poczem sprawdzono bez rozpraw wybory deputowanych czeskich Facka, ks. Schwarzenberga i Wilhelma Platzera. Następnie w trzeciem czytaniu przyjęto ustawę dotyczącą zbiorowego lokowania majątku sierocińskiego.

Wreszcie z porządku dziennego następuje przedłożenie rządowe o podatku konsumcyjnym od mięsa w miejscach nie zamkniętych. Przeciw temu projektowi przemawiali dep. Plener i Krzeczunowicz. Ostatni zarzuca mu nierówność w opodatkowaniu poszczególnych krajów, zwłaszcza Galicyi i Bukowiny, dowodzi dalej cyframi, że Galicya na przykład, nierównie więcej w stosunku opłaca, niżeli Czechy, mimo iż mniej konsumuje mięsa. Podczas gdy w Galicyi przypada na głowę $12\frac{1}{2}$ cent. w Bukowinie nawet $13\frac{1}{2}$ cent. rocznego podatku od mięsa, to w Czechach tyko 9 centów. I w tej ustawie powinna być zastósowaną zasada wyrażona w ustawie o podatku konsumcyjnym miejsc zamkniętych. Galicya w stosunku do swej możności finansowej płaci trzy razy tyle niż płacić powinna, a jeżeli tak dalej według tych samych zasad się postąpi, to uboższe kraje niebawem zostaną zgnębione. Wnosi przeto, by Izba przeszła do porządku dziennego, nad projektem, powtóre aby Rząd wezwany został do przedłożenia nowego projektu o podatku od mięsa we wszystkich miejscach na tej zasadzie, aby taryfy ustanowione były podług wagi bydła zarżniętego i z uwzględnieniem cen mięsa w różnych krajach koronnych.

Wniosek zostaje wprawdzie licznie poparty, a przeciw ustawie przemawiał jeszcze dalej dep. Steudel. Atoli po stronie projektu przez zastępcę rządu szefa sekcyi Fierlingera, przeciw któremu powtórnie oponował dep. Krzeczunowicz, Izba 120 przeciw 55 głosom oświadczyła się za wejściem do dyskusyi szczegółowej nad projektem rządowym. W dyskusyi specyalnej zaś załatwiono tylko pierwsze ośm paragrafów podług wniosku rządowego, z niektóremi poprawkami dep. Krzeczunowicza i Tintiego. Przy końcu posiedzenia odczytano jeszcze interpelacyę dep. Heilsberga, czemu dotąd nie rozpoczęto budowy kolei Opawa-Vlarapast, tudzież wniosek dep. Krzeczunowicza, modyfikujący ustawę o uwolnieniu od podatku budowle nowe, przebudowane i dobudowane.

Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń 15 lutego.

(R.) Dekret cesarski zwołujący sejmy na d. 7 marca kładzie koniec wątpliwości co do trwania Rady państwa. Skoro sejmy zbiorą się dnia 7 marca, więc Rada państwa nie może dłużéj obradować, jak najdaléj do końca b. m. Byłby to termin ostateczny, albowiem trzeba przecież deputowanym zostawić najmniéj tydzień czasu, aby dokonać na sobie zmiany na posłów. Dekret cesarski przekona Izbę najdobitniéj, że dni jéj są policzone. Wezwanie do przedsięwzięcia wyborów do delegacyj wspólnych również zwiastuje koniec sesyi. Teraz więc Rada państwa zacznie pracować z pośpiechem, właściwym parlamentowi tutejszemu, gdy sesya znajduje się na schyłku. Odroczenie Rady państwa w tej chwili zresztą niema takiego znaczenia, jakieby mieć mogło, gdyby układ z Węgrami przedstawiał trudności pierwotne. Dziś wszelako powszechnie utrzymują nietylko w Wiedniu, ale i w Peszcie, iż najlepsze są widoki pomyślnego załatwienia ugody austryacko-węgierskiéj. Krótki pobyt pp. Tiszy i Szella miał ich zbliżyć do gabinetu przedlitawskiego. Zdaje się, że Węgrzy osiągną korzyści w sprawie bankowéj, którą uważają za sprawę swojską, że natomiast w sprawach cłowo-handlowo-podatkowych porzucą dawne stanowisko, tak iż może ostateczne rokowania w Wiedniu w końcu b. m. szybki i dobry wezmą obrót. Stronnictwo wiernokonstytucyjne, wsparte przez Rusinów, skupia i jednoczy się tymczasem; wszystkie trzy kluby postanowiły w sprawie węgierskiéj razem obradować i razem solidarnie głosować. Jeden z dzienników utrzymuje dowcipnie i złośliwie, że „szczupakowi węgierskiemu“ który dostał się między karpie, udało się zgodę przeprowadzić w obozie wiernokonstytucyjnym. Dzienniki dziś ogromnie cieszą się z powodu postanowień klubów. Pokaże się, czy mobilizacya ta przyda się na co i czy armia trzech klubów będzie miała sposobność do jakiejś akcyi, skoro odroczenie Izby wnet nastąpi.

Sprawdza się wiadomość o zawezwaniu barona Rodicza, namiestnika dalmackiego do Wiednia. Przybędzie on tu dziś lub jutro. Już wam pisałem, że hr. Andrassy czyni wszystko, aby zachować pokój i uniknąć nawet pozoru chęci przeciwnej. Wczorajsza *Montags-Revue* tak bardzo uderzyła na Rumunię, ponieważ podług wiadomości z Bukaresztu zanosi się tam na podobną gorączkę, jak w Belgradzie.

Mowa biskupa Horwatha w Peszcie, kandydata do sejmu w miejsce śp. Deaka, mowa tak bezwzględna za ślubami cywilnemi, niewątpliwie da pochop stronnictwu liberalnemu w Wiedniu, do ponownego podniesienia głosu i domagania się ślubów cywilnych.

Poznań 13 lutego.

Wszelkie szczegóły podróży Kardynała-Prymasa, z największą skwapliwością chwytane są tutaj, a wierni przechowują je w zbolałych sercach swoich. Głęboko trafił do serc naszych list w *Kuryerze Poznańskim* z Berlina, księcia Edmunda Radziwiłła, traktujący o podróży z Ostrowa do Pragi.

Zanim Kardynał-Prymas podąży do Rzymu, zajrzy do was w Krakowie, a będzie to uroczysta i wielka chwila, gdy Kardynał-Prymas Kościoła polskiego wjedzie w mury naszej starej stolicy, która niezawodnie będzie umiała przyjąć i gorącem sercem i poważnem słowem wynawce, któremu obecnie cały świat katolicki tyle zasłużonej czci okazuje. Słusznem jest, by Kardynał-Prymas kościoła polskiego, dopiero co więzień, a dziś wygnaniec, zaczerpnął sił na przyszłość na Wawelu wobec prochów Zbigniewa Oleśnickiego i wielu innych wielkich jego następców, u zwłok św. Stanisława, pierwowzoru, biskupiej odwagi i wierności.

Nowy projekt do sejmu pruskiego wniesiony prze-

Część literacko-artystyczna.

Pogadanki z Paryża.

XXIV.

(Jan III Sobieski czyli *Oblężenie Wiednia* p. Krystyna Ostrowskiego dramat w 5 aktach; — przedstawienie „Wiesława“ w zakładzie polskim św. Kaźmierza; — nowości sceny paryzkiej „Dwie komedye“ Emilia Augier: *Madame Caverlet* i *Père Martin).*

„Hartownym wierszem z najszlachetniejszego kruszcu — pisze recenzent teatralny jednego z paryskich dzienników — p. Krystyn Ostrowski wyciosał w marmurze tej zdumiewającej epopei oblężenia Wiednia dramat — w którym widać żywe bicie serca poety i patryoty, w którym czuć talent i ojczyznę.“

Sądzę, że co się dotyczy oceny literackiej wartości dramatu naszego rodaka, na tych kilku słowach francuskiego krytyka powinienem się ograniczyć. P. Krystyn Ostrowski zbyt jest znany z poetycznych swoich utworów, aby gdziekolwiek wątpiono, że wiersz jego, jest wybornej faktury jakby wyciosany z kruszcu. O poetycznym nadto żarze patryoty, jaki za wyznaniem przytoczonego recenzenta w dramacie się uwydatnia, świadectwo najwymowniejsze dają czytelnikom moim dzieła polskie p. Ostrowskiego przed kilkunastu laty tak pochlebnie przez p. L. Siemieńskiego ocenione, a których nowe a zupełne wydanie, świeżo właśnie pojawiło się w Paryżu.

To co nas najżywiej w dramacie p. Ostrowskiego interesować musi — jest więc szczególniej sposób w jaki postać Sobieskiego rysuje się na scenie. Bez zaprzeczenia, historyczna ta postać i to powszechnodziejowe imie dla każdego dramaturga wielką być może pokusą. Trudno zaiste wymarzyć charakter bardziej skończony, typowy, nad charakter tego polskiego króla, równie słabego dla swej Marysieński jak niepokonanego wobec wroga; patryarchalnego ojca rodziny a nieugiętego wodza, człowieka, a człowieka uczuciowego w całem tego słowa znaczeniu, lecz bohatyra, Polaka, a równie gorącego patryotę jak chrześcianina. Historya podaje tu poecie typ zupełnie gotowy, charakter z drobiazgowym artyzmem wykończony, i zdaje się nań wołać: „Patrz! ukochaj! zbadaj i odmaluj!“

Lecz bodaj czy to historyczne wykończenie charakteru bohatyra nie przedstawia dla dramaturga największej, niemal, że nie do pokonania trudności? W pamiętnym dla Dumasa dniu jego wejścia do akademickiej nieśmiertelności d'Haussonville rzucił mu zapytanie, czy nie zauważał, jak niezwalczoną jest trudnością przeniesienie na scenę dwóch typów, prawdziwie szlachetnego człowieka i prawdziwie uczciwej kobiety? a czyż łatwo wymarzyć typ szlachetniejszy nad postać Turków pogromcy? Jak tu podobną postać i w jaką uwikłać akcyę? Dumas widzi w akcyi dramatycznej „osobistość, która w słuszności lub w bezprawiu znajduje się w antagonizmie z otaczającą ją zbiorowością.“ Czy podobny antagonizm dostrzedz można w bohatyrze tej wyprawy wiedeńskiej, którego samo pojawienie się kładzie tamę panice w pośród oblężonych: którego jedno słowo zatrzymuje na drodze obowiązku sprzymierzonych wodzów niemieckich obrażonych na Cesarza i już gotujących się do odstąpienia go; którego jeden gest karci niewdzięczną pychę Cesarza; którego jedno hasło walecznikom polskim rzucone znosi stotysiączne wojska wielkiego Wezyra? W postaci pogromcy z pod Wiednia zaiste niepodobna znaleźć walki — jedno tylko zwycięstwo. A samo zwycięstwo czy może być przedmiotem dramatu? Zaprawdę nie dziwiłbym się dramaturgowi zajętemu tą Sobieskiego postacią, gdyby szukając w niej właściwej akcyi dramatycznej podąsał się nieco na historyę, i... poróżnił się z nią nawet. Niestety! (dla dramaturga!) historya tu zbyt jest bliską, zbyt znaną, aby komukolwiek najdrobniejsza nawet *licencia poetica*, co się dotyczy przynajmniej samego Jana III postaci, dozwoloną być mogła. *C'est à prendre ou á laisser*, powiada nieubłagana historya — Sobieski po to tylko na scenie ukazać się może, aby powiedzieć trzy słowa: *veni, vidi, vici!*

Lecz jeżeli ta szlachetna a szczęśliwa, zawsze zwycięzka postać Jana III, w sobie samej nie zawiera i zawierać akcyi dramatycznej nie może, natomiast najlogiczniej naprowadza ona dramaturga na właściwe pole, na którem taż akcya dramatyczna rozwinąć się powinna w całej swojej pełni. Jeżeli bohatyr rozprawy pod Wiedniem nie może być właściwym bohatyrem dramatu, głównej w nim grać roli, jeżeli historya nie pozwala go uwikłać w polityczną lub miłosną intrygą, to jako jedyny w tej rozprawie zwycięzca narzuca się on dramaturgowi koniecznie jako *Deus ex machina*, który akcyę dramatyczną zakończyć a intrygę rozwikłać przychodzi. Dramaturg znajduje w takiem przerzuceniu akcyi dramatycznej do przeciwnego obozu to jeszcze ułatwienie, iż za przykładem starych autorów, twórców francuskiego teatru, jak słusznie jeszcze zauważał d'Haussonville, ów tyle trudny do przeniesienia na scenę typ szlachetny ukazać może „tylko z profilu i jakby z nienacka, co wiele ogranicza niebezpieczeństwa pomniejszenia typu niewłaściwą akcyą, lub recytacyami o cnocie, które zarówno w teatrze, jak i na scenie życia nie dość, iż nie przemawiają na korzyść tych co je wygłaszają, lecz przeciwnie pobudzają nieufność słuchaczy.“ Nie sądzę aby p. Ostrowski, sumienny tłumacz europejskich mistrzów dramatu, potrzebował ostrzeżenia jakiem d'Haussonville obdarował Dumasa. Nabyte doświadczenie musiało być dla niego najkorzystniejszą pod tym względem skazówką. W jego też „Sobieskim“ Jan III profiluje się tylko, i tylko z nienacka, jednym giestem, jednem słowem, krótkim a treściwym dyalogiem objawia się słuchaczowi. Przy ściślejszym rozbiorze postać ta wydaje się jakoby tylko naszkicowaną, lecz tło na którem tych kilka linji, kilka rysów rzucono, jest tyle wykończonem, tyle bogatem w koloryt, cienie i półcienie, że widz w całość zaopatrzony ulega optycznemu złudzeniu, sprawiającemu, że surowe i sztywne linie łamią się i mięknął, a z ogólnym tonem obrazu zlewając się i harmonizując z tego co tylko szkicem być miało, czynią efektowny portret i w posąg marmurowy zamieniają postać tylko z profilu ujętą.

W „Janie Sobieskim“ p. Ostrowskiego, akcya dramatyczna wikła się w obozie tureckim, w namiocie W. Wezyra. Bohatyrką intrygi miłosnej jest greczynka, narzeczona w. wezyra a kochanka Jakóba Sobieskiego tureckiego jeńca. Postacią najczęściej ukazującą się na scenie, jest Jan Zrini, renegat, jako han Tatarów pod imieniem Selmi Geraya przywiązany do obozu w. wezyra, a zarówno jak w. wezyr i Jakób Sobieski zakochany w Greczynce. Ta ostatnia niegdyś Marya, kiedy z rodziną swoją znajdowała się w Polsce gdzie jej ojciec Laskarys przed Turkami szukał schronienia, dzisiaj Myrrha a siostra panującego sułtana, gdyż jej matka z nią razem w Jassyr uprowadzona miała później zaszczyt być żoną zmarłego sułtana a matką panującego Mohameda, ta Myrrha nienawidząca brata, którego o śmierć matki obwinia, nienawidząca w. wezyra, któremu jej rękę oddano, gardząca z głębi serca renegatem Zrinim, który dla pomszczenia na Cesarzu austryackim śmierci i nieszczęść rodziny własnej, a losu swojej węgierskiej ojczyzny, przeciw całemu chrześciaństwu zwraca swój oręż, ta Myrrha marząca o niepodległości Grecyi, o tronie swoich przodków, o zwycięstwie krzyża nad półksiężycowym buńczukiem, cały swój los przeto czyniąc zawistnym od powodzenia Jana III, którego syn Jakób jako jeniec turecki własną wiarą w zwycięstwo ojca w jej sercu równie silną roznie cił wiarę w ojca a miłość dla syna, ta jedna Myrrha zawiera w sobie żywioł dramatyczny niewyczerpany i staje się wyrazem tej właściwej akcyi dramatycznej, nazwanej przez Dumasa osobistością znajdującą się w antagonizmie z otaczającą ją zbiorowością“. Od pierwszej do ostatniej sceny, los tej Myrrhy, zyskującej sobie najżywsze widza sympatye, pobudza dla niej i zachowuje jak najżywsze zajęcie, że zaś los jej jest związany ściśle z losami Jakóba, a zależy w zupełności od losu lub postanowień Jana III, widz przez 2 pierwsze akta oczekuje z upragnieniem pojawienia się go, a odtąd z wytężoną uwagą śledzi każdy ruch, chwyta każde słowo króla polskiego, który los, widoki, zamiary, nadzieje, pragnienia, żądze tylu ludzi w jednem swojem dzierży ręku.

Historyczna krytyka gotowa może podnieść przeciw tej akcyi dramatycznej p. Ostrowskiego zarzut

-ciw językowi polskiemu, niesłychane wywołał oburzenie, a skutkiem tego poruszenie wszystkich warstw społeczeństwa naszego. Z tego powodu odbywają się wiece w tej sprawie. Jakby z rogu obfitości podpisują petycye po miastach i wioskach, protestujące przeciw temu projektowi. Niezawodnie pójdzie do Berlina ten protest do głębi obrażonej ludności, opatrzony kilkudziesiąt tysiącami podpisów. Nie łudzimy się jednak co do skutku, ale „czyń coś powinien, a stanie się, jak może". Protest kilkudziesiąt tysięcy pełnoletnich mężczyzn (bo tylko tacy podpisują), będzie zawsze dobitną ilustracyą krzywdy nam wyrządzonej, jeźli sejm projekt ten przyjmie.

Ostatnie dni obrad parlamentu niemieckiego, który podczas tej sesyi wysilał się na umiarkowanie, bo przecież nawet Kanclerz, pomimo swej półtora godzinnej mowy z powodu nowelli karnej, ani jednem słowem nie wspomniał o tak zwanym *Kulturkampfie*. Otóż ostatnie dni ożywione były walką bardzo świetnie stoczoną przez posła Niegolewskiego, z ministrem sprawiedliwości. Przy tej sposobności cisnął on w oczy rządowi szereg nadużyć sądowych i administracyjnych w Księstwie spełnionych, a nawet niemieckie dzienniki przyznają, że minister Leonhardt nie wyszedł z tej walki zwycięzko.

Jeśli u góry *Kulturkampf* słabnąć się zdaje, czyli raczej rodzi się przekonanie, że mógłby inne przynieść owoce, jak dziś już wydatnie złe, zwłaszcza dla państwa, u nas wre w najlepsze, ale nie można się temu dziwić, wiedząc, jakim organom jesteśmy oddani.

Co do walki kulturowej, wyszły temi dniami trzy znakomite broszury w Niemczech — Reichenspergera, biskupa Kettelera i biskupa Martina. Pierwsza najobszerniejsza jest znakomitą pod względem wywodów prawnych i filozoficznych, a odznacza się niezwykłą u Niemców jasnością i nielitościwą logiką.

Z Wołynia 8 lutego.

W epoce anti-religijnego kierunku rozlewającego się po całym świecie, i w sektach z prawosławia powstałych obudził się jakiś ruch niezwykły. Niedość bowiem takiego już mnóstwa sekt, do których przybyły niedawno sekty Stundystów i Montanów, każda z nich przedsiębierze propagowanie swoich idei, które zakrawają na jakieś sprzysiężenie, na jakiś gorliwy związek przeciw religii panującej w państwie Moskiewskiem. Najdawniejszą i najliczniejszą ze wszystkich jest sekta Starowierców czyli Raskolników rozsiana po całem państwie, i dość liczna w prowincyach dawnej Polski, dokąd się starowiercy przenieśli, chroniąc się od prześladowania religijnego, i tu stale osiedli, osobliwie po większych miastach. Zwą ich tu Filiponami. W samym Kijowie jest ich do 20 tysięcy, w Żytomierzu jest nawet ulica jedna „Filipońską" nazwana.

W tej najdawniejszej z sekt prawosławia zachowały się ślady dawnej organizacyi gminnej. Każda osada ma swego naczelnika, który jest najwyższym zwierzchnikiem tak w cywilnym jak duchownym porządku, oraz sędzią we wszystkich sprawach. Bez jego woli i rozporządzenia nic się nie dzieje w gminie, bez jego wiedzy nikt z gminy nic przedsiębrać nie może, ani zarobku ani handlu, ani żadnego przedsięwzięcia, a każdy obowiązany jest spełnić rozkaz zwierzchnika bez żadnego sprzeciwienia się. Obrzędy religijne zachowują starowiercy w największej tajemnicy, nikt nie wie gdzie odbywają swoje nabożeństwa. Charakter ich jest łagodniejszy niż innych Moskali, których tu zwą Kacapami. Między jednymi i drugimi jest tak wielka różnica, że niewprawne nawet oko łatwo dostrzedz ją może. Starowiercy są rzetelniejsi i uczciwsi tak w handlowych jak i w prywatnych stosunkach. Z kacapami i w ogóle z Moskalami nie tylko nie wchodzą w związki małżeńskie, lecz nawet wszelkich bliższych z nimi stosunków unikają starannie, i niełączą się z nimi w żadne spółki ani stowarzyszenia handlowe i robotnicze. Rząd moskiewski zna ich siłę i mierzyć się z nią niechce. Próbował już wiele razy dawniej tego, ale pomimo okrucieństwa, z jakiem się z nimi obchodzono, niepodobna było zmusić ich do prawosławia. Dano więc im spokój od dość dawnego już czasu. Teraz w inny znowu sposób biorą się do nich. Oto postanowiono wyzwać ich na jakieś pogadanki religijne, do których wyznaczono najwymowniejszych z prawosławnego duchowieństwa i polecono im, aby w poufnych rozmowach starali się skłaniać ich do religijnej z prawosławiem jedności. Starowiercy jednak nie chcą słyszeć o tem, ani się skłaniają do jakichkolwiek rozmów i dysput w tym przedmiocie. W skutek widać tego nagabania obudzony został pomiędzy nimi ruch bardziej jeszcze antiprawosławny. Bo niedość, że niedopuszczają pomiędzy siebie żadnych wpływów ze strony prawosławia, lecz owszem zawiązało się pomiędzy nimi jakieś stowarzyszenie, rodzaj bractwa, którego celem przyciągać do swej religii jak najwięcej prawosławnych. Już w głębi Rosyi, jak opowiadają osoby stamtąd przybywające, znajdują się całe wsie gdzie ludność wszystka przeszła do starowierców. Cerkwie stoją tylko dla formy, bo w nich nikogo nie ma. Popi tylko płatni od rządu, mieszkają bezczynnie przy nich. I dobrze im się dzieje, bo oprócz płacy skarbowej starowiercy dają im od siebie daniny, co przy obojętności religijnej popów tembardziej ich do milczenia skłania.

Nic bardziej nadto nie daje wyobrażenia o samej istocie prawosławia, które jest bezsilne, i rządu, który siłą zbrojną popiera i utrzymuje panującą religię, jako jedną z instytucyj państwa.

N. Pan postanowieniem z d. 11 lutego r. b. mianował hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego marszałkiem sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. księstwem Krakowskiem.

Z powodu zatwierdzonej przez N. Pana reorganizacyi generalnego sztabu, następujący oficerowie sztabowi, kapitanowie i rotmistrze na wniosek szefa sztabu generalnego przydzieleni zostali do składu formującego się korpusu sztabu generalnego z jednoczesnem wyłączeniem ze składu ciał wojskowych lub sztabów specyalnych w których zostawali: pułkownicy: Wiktor Panz, komendant pułku piech. Nr. 14 z pozostawieniem przy dotychczasowej komendzie; Wilhelm Reinländer, oficer sztabu gen., nadliczbowy przy pułku piech. Nr 40 z powołaniem do sztabu gen. w Wiedniu; Wojciech Sametz, komendant pułku piech. Nr. 41 z postanowieniem przy dotychczasowej komendzie; Julian Krynicki, oficer sztabu gen., nadliczbowy w pułku piech. Nr. 15, szef sztabu przy komendzie gen. we Lwowie, z przeznaczeniem objęcia w swoim czasie służby w pułku; dalej podpułkownicy: Alfred Vallentsits, oficer sztabu gen., nadliczbowy w pułku ułanów Nr. 6, z przeznaczeniem na szefa sztabu przy komendzie gen. w Gradcu i Henryk Nauendorfer, pułku ułanów Nr. 6, z pozostawieniem w pułku; majorowie: Józef Raab, oficer sztabu gen. nadliczbowy w pułku piech. Nr. 30, *attaché* wojskowy przy ambasadzie w Konstantynopolu; Fryderyk Zezschwitz oficer sztabu gen., nadliczbowy przy pułku piech. Nr. 9, komendant szkoły realnej wojskowej w morawskiem Weisskirchen; Guido hr. Dubsky-Trzebomyslic, oficer sztabu gen., nadliczbowy w pułku piech. Nr. 13, adjunkt Arcyksięcia Albrechta, z pozostawieniem na tej posadzie; Jan hr. Schulenburg-Wolfsburg, oficer szabu gen. nadliczbowy w pułku piechoty Nr. 15, szef sztabu gen. 30 dywizyi pieszej, i Alojzy książe Liechtenstein oficer sztabu gen. nadliczbowy w pułku ułanów Nr. 13, adjutant JCM., pełnomocnik wojskowy przy ambasadzie w Berlinie, wreszcie kapitanowie i rotmistrze: Adolf Straub, nadliczbowy w pułku piech. Nr. 77; Antoni Dylewski, przydzielony do sztabu gen., nadliczbowy w pułku piech. Nr. 30; Wojciech Klepeczka, oficer sztabu gen., nadliczbowy w pułku piech. Nr. 58; Gustaw Plentzer-Scharneck oficer sztabu gen., nadliczbowy w pułku piech. Nr. 45; Adolf Horsetzky-Hornthal, nadliczbowy w pułku piech. Nr. 30; Ernest Beck, przydzielony do sztabu gen., nadliczbowy w pułku ułanów Nr. 3 i Hyacynt Schulheim, przydzielony do sztabu gen., nadliczbowy w pułku ułanów Nr. 6.

Podpułkownik Teobald Mossig nadliczbowy w sztabie inżynieryi i szef sztabu przy głównej komendzie w Krakowie przeniesiony do czynnego sztabu inżynieryi w Theresienstadt; majorowie Maurycy Esslinger-Esslingen nadliczbowy w pułku piechoty Nr. 15 i szef sztabu 14 dywizyi pieszej, tudzież Ludwik Sembratowicz, nadliczbowy w pułku piechoty Nr. 65 i sztabu głównego w Wiedniu, przeniesieni zostali, pierwszy do pułku piechoty Nr. 55, a drugi do pułku Nr. 30.

Rada szkolna krajowa mianowała tymczasowego nauczyciela Adama Mrzygłockiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Żurowcach, tymczasowego nauczyciela w Kawsku Jana Dumina rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Medenicach, tymczasowego nauczyciela Wincentego Kuszyka rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Chłopach, tymczasowego nauczyciela Adolfa Kropiwnickiego rzeczywistym nauczycielem młodszym, zawiadującym stale szkołą filialną w Pawłoszowie i tymczasowego nauczycieia Franciszka Kańskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej męskiej w Stanisławowie.

Sąd wyższy we Lwowie mianował kancelistami: pensyonowanego porucznika Tomasza Wiewiorę w Sądzie obwodowym w Złoczowie, Jana Benyka wachmistrza żandarmeryi w Sądzie obwodowym w Tarnopolu, systemizowanego dyetaryusza lwowskiej Tabuli krajowej Wincentego Rumijowskiego w Sądzie krajowym we Lwowie; kancelistami Sądów powiatowych: sierżanta obrony krajowej Mikołaja Glinnego do Brzeżan, wachmistrza oddziału stadników rządowych Jana Kuzio do Borszczowa, nakoniec wachmistrza żandarmeryi Aleksandra Zatwarnickiego do Wiśniowczyka.

Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego za czas od 1go października do 31go grudnia 1875.

Przyjęto do wiadomości zawiadomienie Prezydyum Namiestnictwa o udzieleniu najwyższej sankcyi uchwale sejmu krajowego, którą zezwolono gminie Czudec powiatu Rzeszowskiego na pobór 86% dodatku do podatków bezpośrednich.

Zatwierdzono akt fundacyjny szkoły żeńskiej w Nadwornie, założonej z powodu zaślubin Najdostojniejszej Arcyksiężniczki Gizeli.

Przyjęto do wiadomości zawiadomienie Prezydyum Namiestnictwa, że ministerstwo sprawiedliwości, w skutek uchwał sejmu krajowego z d. 14 października 1874 i 12go maja 1875 wzywających rząd do wyjednania ustawy ograniczającej stopę procentową od pożyczek pieniężnych, zażądało sprawozdania i potrzebnych wyjaśnień od tutejszokrajowych sądów i prokuratoryi państwa.

Przyjęto do wiadomości zawiadomienie Prezydyum Namiestnictwa, o udzieleniu Najwyższej sankcyi uchwalonemu przez sejm krajowy projektowi do ustawy, w sprawie przemiany zawartych w istniejących ustawach krajowych oznaczeń miar i wag, na miary i wagi metryczne.

Przyjęto do wiadomości zawiadomienie Prezydyum Namiestnictwa o udzieleniu najwyższej sankcyi uchwalonemu przez sejm krajowy projektowi do ustawy, którą 1) zezwolono gminie Tyczyn powiatu Rzeszowskiego na pobór opłat gminnych od słodzonych napojów spirytusowych, 2) gminie Bóbrka na pobór opłat gminnych od nafty, w obręb gminy wprowadzonej i zużytkowanej.

Przyjęto do wiadomości zawiadomienie Prezydyum Namiestnictwa o zatwierdzeniu przez N. Pana trzech uchwał sejmu krajowego, któremi udzielono: a) gminie Budzanów powiatu Czortkowskiego, b) gminie miasta Podhajec, c) gminie miasta Buczacza zezwolenie na pobór wyższych dodatków do podatków.

Przyjęto do wiadomości zawiadomienie Prezydyum Namiestnictwa, o udzieleniu najwyższej sankcyi uchwalonemu przez sejm krajowy projektowi do ustawy, zezwalającej gminie miasta Jasła na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa, tudzież o zatwierdzeniu uchwały sejmu krajowego zezwalającej tejże gminie na pobór dodatku do podatku konsumcyjnego od wina.

Uchwalono zaprosić jako delegatów Wydziału krajowego do komitetu dla sprawy reformy ustawy la sowej: pp. W. Dra Pawła Skwarczyńskiego, członka Wydziału krajowego, JW. Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, W. Piotra Grossa, W. Henryka Strzeleckiego, dyrektora krajowej szkoły gospodarstwa lasowego, W. Dra Ernesta Tilla, referenta pom. przy prokuratoryi skarbu, W. Wincentego Gebauera, dyrektora lasów JEx. hr. Potockiego w Romanowie (pow. Bóbrka) i p. Bronisława Drwęskiego, urzędnika Wydziału krajowego. Jako korreferenta zamianowano W. H. Strzeleckiego.

Uchwalono przyjąć fundacyę ś. p. Kajetana Zmigrodzkiego, który legował lwowskiemu zakładowi agronomicznemu 500 złr. m. k. w 4% listach zastawnych gal. Towarzystwa kredytowego, z życzeniem, ażeby procent roczny od tych 500 złr. m. k. biednemu i pilnemu uczniowi szkoły agronomicznej według uznania Dyrekcyi zakładu był udzielony. Akt fundacyjny przesłano Namiestnictwu do zatwierdzenia.

Uchwalono nadać z funduszu krajowego na rok szkolny 1875/6 trzy stypendya o rocznych 200 złr. w. a., przeznaczone dla uczniów zakładu dla kształcenia weterynarzy w Wiedniu: Franciszkowi Janowi 2ga imion Waśniewskiemu, ukończonemu uczniowi tegoż zakładu i rygorozantowi, tudzież Tadeuszowi Hipolitowi 2ga imion Chmielowskiemu, uczniowi 2go roku, i Gabryelowi Bauerowi uczniowi 3go roku tegoż zakładu. Dwa stypendya o rocznych 400 złr. w. a. przeznaczone dla zwyczajnych słuchaczów akademii rolniczej w Wiedniu, uchwalono nadać: Zygmuntowi Bartłomiejowi 2 i. Jakubowskiemu i Michałowi Bałtarowiczowi, słuchaczom 2 roku pomienionej akademii.

Przyjęto do wiadomości zawiadomienie prezydyum Namiestnictwa, o udzieleniu najwyższej sankcyi uchwalonemu przez Sejm krajowy projektowi do ustawy o zmianie przyzwolonego gminie Kalwaryi ustawą z dnia 1 marca 1873 Dz. ust. i rozp. kr. N. 236 poboru opłat od napojów spirytusowych.

Uchwalono wydać okólnik do wszystkich Wydziałów powiatowych w sprawie zabezpieczenia zakładowego majątku gmin i zakładów gminnych, przy zakładaniu ksiąg gruntowych, na mocy ustawy kraj. z d. 20 marca 1874 r.

Uchwalono wyasygnować Dr Teofilowi Ciesielskiemu kwotę 400 zł. z funduszu dyspozycyjnego tytułem subwencyi na wydawnictwo „Bartnika postępowego."

Nieuwzględniono rekursu zwierzchności gminnej w Sieniawie, przeciw uchwale Jarosławskiej Rady pow., którą odmówiono zatwierdzenia uchwały Rady gminnej w Sieniawie, nakładającej na gminę obowiązek dostarczania potrzebnego lokalu i drzewa opałowego dla tamtejszej stacyi telegraficznej, przez przeciąg lat trzech od 1 listopada b. r. począwszy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiedeń 15 lutego. Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza następujący patent cesarski z d. 11 lutego r. b.:

My Franciszek Józef I, z Bożej łaski Cesarz Austryacki, Król Węgierski i Czeski, Król Dalmacyi, Chorwacyi, Slawonii, Galicyi, Lodomeryi itd. itd., ogłaszamy i czynimy wiadomem:

Sejmy Czech, Dalmacyi, Galicyi i Lodomeryi z Krakowem, Austryi Dolnej i Górnej, Salzburga, Styryi, Karyntyi, Krainy, Bukowiny, Moraw, Szląska, Tyrolu, Vorarlbergu, Istryi, Gorycyi i Gradyski, oraz sejm Tryestu z okręgiem, zwołane zostają na d. 7 marca r. b. do swych prawnych miejsc zebrania.

Dan w Naszem głównem i stołecznem mieście Wiedniu 11 lutego tysiąc ośmset siedmdziesiątego szóstego roku.

Franciszek Józef w. r.

Auersperg w. r. *Lasser* w. r. *Stremayr* w. r. *Glaser* w. r. *Unger* w. r. *Chlumecky* w. r. *Pretis* w. r. *Horst* w. r. *Ziemiałkowski* w. r. *Mannsfeld* w. r.

— Wczoraj odbyło się posiedzenie delegowanych z trzech klubów wiernokonstytucyjnych i Rusinów. Za podstawę obrad służył projekt statutu dla wszystkich tych klubów, wypracowany przez dep. Dra Mengera. Powzięto następujące uchwały:

„W pewnych sprawach, tymczasowo zaś w sprawach odnoszących się do rokowań z Węgrami, członkowie klubów wiernokonstytucyjnych uchwalać będą tylko wspólnie. Wskutek wezwania dwóch klubów, lub wskutek jednomyślnej uchwały przewodniczących wszystkich klubów wiernokonstytucyjnych, odbyć się ma zgromadzenie wszystkich członków stronnictwa wiernokonstytucyjnego, celem traktowania wspomnianych spraw. Zwołują zgromadzenie przewodniczący klubów wiernokonstytucyjnych. Wszyscy członkowie stronnictwa wiernokonstytucyjnego mają być na zgromadzenia pisemnie zapraszani. Na zgromadzeniu prezydują kolejno przewodniczący w klubach. Uchwały zapadają bezwzględną większością głosów. Uchwały stronnictwa wtedy tylko obowiązują, tj. wtedy tylko członek stronnictwa wiernokonstytucyjnego nie może głosować w Izbie przeciw uchwałom zgromadzenia, jeżeli na tem zgromadzeniu obecną była przynajmniej połowa członków i przynajmniej dwie trzecie obecnych głosowało za uchwałą i uznało ją za sprawę stronnictwa".

Podpisani na tych uchwałach są: Dr. Hoffer, bar. Eichhoff, Dr. Juzyczyński i Dr. Herbst, przewodniczący w klubach wiernokonstytucyjnych.

— Wydział Izby deputowanych obradujący nad wnioskiem rządowym w sprawie wydania ustawy o powstrzymaniu i stłumieniu zaraźliwych chorób bydlęcych, przedłożyły już Izbie swe sprawozdanie. W tem sprawozdaniu podnosi, że nie podobna w ramach jednej i tej samej ustawy pomieścić przepisów o właściwej zarazie bydlęcej i przepisów w rozmaitych zaraźliwych chorobach bydlęcych objąć razem postanowieniami i zasadami ogólnych przepisów o zarazie. Rezultat podobnego postępowania byłby bowiem taki, iż ogólne postanowienia byłyby zanadto surowe w wypadkach, w których mielibyśmy do czynienia z mniej niebezpieczną zaraźliwą chorobą bydlęcą. Tego rodzaju następstwa spowodowałaby nowa proponowana ustawa. Cały szereg postanowień ogólnych co do właściwej zarazy bydlęcej jest znacznie łagodniejszy niż dotychczasowe przepisy ustawy z 29 czerwca 1868 r. Komisya stawia tedy następujące wnioski:

„Wys. Izba przejdzie do porządku dziennego nad wniesionym projektem ustawy o powstrzymaniu i stłumieniu zaraźliwych chorób bydlęcych i wezwie rząd, do jaknajrychlejszego przedłożenia:

1) Projektu ustawy o powstrzymaniu i stłumieniu zarazy bydlęcej;

2) Projektu ustawy o powstrzymaniu i stłumieniu zaraźliwych chorób bydlęcych;

3) Projektu ustawy o obowiązkowem odwanianiu wagonów kolejowych i okrętów przeznaczonych do transportu bydła".

W końcu proponuje komisya następującą rezolucyę:

„Z uwagi na to, że przepisy o zarazach bydlęcych mogą skutecznie być przeprowadzone tylko wówczas, jeżeli weterynarstwo zostanie należycie zorganizowane, wzywa się rząd, ażeby:

a) w ministerstwie spraw wewnętrznych urządził osobny oddział dla spraw weterynaryjnych;

b) powołał do czynności dostateczną liczbę weterynarzy powiatowych;

c) zapobiegał brakowi weterynarzy przez urządzenie szkół weterynaryjnych.

Rosya.

Głosy rządowych organów rosyjskich, wyrażające się pochlebnie o nocie hr. Andrassego, nie pozostają bynajmniej w harmonii z licznemi głosami innych dzienników rosyjskich, a rzecz to dość zasługująca na uwagę, że *Nord*, organ rządowy, powtarza te sprzeczne z własnemi uwagami głosy. *Ruski Mir* bardzo surowo krytykuje projekt reform hr. Andrassego i nazywa go ostatecznie gorzką ironią. Ten akt — mówi *Ruski Mir* — nie zabezpiecza nawet życia chrześcian, ani nie chroni kobiet i córek chrześciańskich od gwałtów, ani też nie zapewnia im swobodnego posiadania i używania własności. Nie można niczego się spodziewać po zastósowaniu tych reform ułudnych przez Turków, które rzeczywiście nie są niczem więcej jak „wspaniałem zerem dyplomatycznem." Lubo w tonie umiarkowańszym, nie mniej jednak stanowczo oświadczają *Petersburskija Wiedomosti*, że reformy żądane przez hr. Andrassego są najzupełniej niewystarczające. Dziennik ten ubolewa nawet nad poślednością projektu hr. Andrassego w porównaniu z firmanem sułtańskim i mniema, że pozostanie on zupełnie bez skutku co do zapewnienia chrześcianom przyszłości i co do zapobieżenia na przyszłość rewolucyom na półwyspie Bałkańskim. „Sułtan Abdul Azis — mówią *Petersb. Wiedom.* pod koniec — nie jest ani Herkulesem ani Sokratesem, potrzebaby z strony gabinetów potężniejszych wysileń, aby osiągnąć ten podwójny rezultat. Powstańcy niewątpliwie będą zniewoleni do złożenia broni, będąc postawieni między Turkami z jednej strony a naciskiem mocarstw z drugiej; ale potem czyż to upokojenie będzie długo trwało?" W innym artykule tenże dziennik donosi, że powstańcy w Hercegowinie i Bośni oświadczyli się z gotowością odstąpienia od kroków nieprzyjacielskich, odkądby Porta przystała na projekt przedstawiony przez mocarstwa; ale złożą broń wtedy tylko, gdy te same mocarstwa poręczą szczere zastósowanie tych reform. „Nie można więcej żądać po powstańcach — mówią *Petersb. Wiedom.* — bo skoro Turcy nie mogliby przyznać rajasom równouprawnienia w sądownictwie, przeto powstańcy też nie mogą wypuścić z rąk broni bez narażenia się na rzeź powszechną." Nakoniec *Golos* powiada, że komisya, któraby wprowadzała w życie reformy, nie powinna zatrzymać się na programie finansowym, lecz zdążać do nadania Bośni i Hercegowinie zupełnej autonomii. Powstańcy też, dla których *Golos* w interesie powodzenia akcyj mocarstw domaga się przyznania praw strony wojującej, nie złożą broni, dopóki się nie przekonają, że akcya mocarstw zdąża do zupełnego wyswobodzenia chrześcian z pod jarzma tureckiego. *Golosowi* nie podobałaby się nawet komisya wydelegowana przez mocarstwa ku dopilnowaniu przeprowadzenia reform; misyę tę radzi on poruczyć księciu Mikołajowi czarnogórskiemu, który reprezentując w osobie swojej rząd i naród stojący najbliżej źródeł powstania, a zarazem zażywając wśród powstałej ludności zaufania powszechnego, mógłby też być najodpowiedniejszym pośrednikiem dyplomatycznej akcyi mocarstw.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 lutego. Do szczegółów wczoraj zamieszczonych o przyjęciu X. Kardynała Ledóchowskiego niemamy dziś nic do dodania. Jego Eminencya powróciwszy od X. biskupa Gałeckiego do domu księżny Lubomirskiej, znużony podróżą i cierpiący nieprzyjmował wczoraj nikogo. Dzisiaj Jego Eminencya miał przyjmować tylko duchowieństwo i zgromadzenia zakonne, lecz uczuł się cierpiącym i okrom lekarza nieprzyjmował nikogo, jak niewyjeżdżał z domu. Jeśli stan zdrowia do jutra się polepszy, X. Kardynał ma przyjmować duchowieństwo i obywatelstwo.

— W sobotę odegranym będzie w tutejszym teatrze po raz pierwszy, na benefis ulubionego komika p. Ekera, zręcznie napisany i pełen komicznych efektów utwór d'Ennerego autora *Maryi Joanny* i *Dwóch sierót*, pod napisem: *Banda Opryszków* (Cartouche). Główną postacią w tym scenicznym utworze, jest historyczny Cartouche, złoczyńca, którego nazwisko przeszło w przysłowie. Trudną tę rolę odegra u nas p. Szymański. P. Eker zaś wystąpi w komicznej roli Gribichona. *Cartouche* d'Ennerego wystawiony był po raz pierwszy w Paryżu w teatrze *de la Gaité* d. 29 grudnia 1858 i od owego czasu do dziś dnia bywa wciąż powtarzany, stawszy się dla tego teatru źródłem znacznych dochodów. Dramat ten, jak wszystkie niemal utwory d'Ennerego, ma i te zalety, że utrzymuje się w tonie przyzwoitym i że można na niego prowadzić młodsze pokolenie. Tłómaczenia dokonał p. Z. Przybylski.

— D. 13 b. m. zniknęła z domu rodzicielskiego Maryanna Kawkowna, 13 letnia dziewczyna, wzrostu, na jej wiek, dobrego, przyjemnych rysów twarzy, włosów jasnych; miała na sobie kaftanik tabaczkowy i szal biały.

— W policyi złożono dwa kluczyki, które znalazł wczoraj na ulicy Szewskiej piekarczyk.

— Antoni Księżyc włościanin z Nawojowej Góry, ujrzawszy na Kleparzu sanki parą koni zaprzężone, których woźnica z Pleszowa oddalił się na chwilę, dopadł ich i uchodził, lecz mu policyanci zabiegli drogę i ujęli go. Ignacy Kwaśniewski, znany złodziej, sięgnął wczoraj na tandecie chłopu do kieszeni, gdzie ten miał pieniądze, ale schwytany na gorącym uczynku odwinął się i taki wyciął chłopu policzek, że ten go puścił. Uciekającego pochwyciła straż policyjna. Znaleziono przy nim chustkę białą znaczoną *BK.*, którą zapewne wyciągnął komuś z kieszeni. Aresztowała

---

nieautentyczności — trudno zaiste faktu ukrywać, intryga tego dramatu nie jest ściśle historyczną; lecz czy nie godzi się zapytać najprzód o co właściwie chodziło a chodzić musiało autorowi tego dramatu? Sam na wstępie wyznałem, że ta postać Sobieskiego z artystyczną drobiazgowością rysuje się w historyi, która na dramaturga zdaje się wołać. „Patrz! ukochaj! zbadaj i odmaluj!"

Dramaturg głosowi historyi posłuszny, przygląda się, miłuje i bada — lecz znajduje, że historya wymagając od niego historycznego posągu przy całej swej skrupulatności poskąpiła mu materyału. W historyi Sobieskiego postać jest wykończoną, materyał to do marmurowego posągu, lecz ten marmur obejmuje li tylko i jedynie samą postać bohatyra Materyał taki mógłby być wystarczającym dla malarza portrecisty, dla epicznego poety; są dziś malarze, którzy starają się wykonywać swe portrety na białem tle a zdawałoby się, iż dojść pragną do zupełnego obejścia się bez tła — do portretowania na samem tle płótna. — Lecz pytam czy jest rzeźbiarz zdolny wyciosać posąg, któryby miał stopami wprost dotykać ziemi? — Dramat historyczny jest niczem innem, tylko historycznym posągiem, dla którego akcya dramatyczna jest postumentem, piedestałem. Gdy zaś historya szczodra, zbyt szczodra w obdarowaniu dramaturga marmurem dla samej bohatyra postaci — absolutnie mu odmawia marmuru na postument, cóż może uczynić dramaturg, jeżeli nie wysnuje z siebie samego potrzebnych mu fundamentów, bez których posąg uwydatnionym byćby nie mógł. Akcya dramatyczna, intryga miłosna, niektóre postacie niehistoryczne dramatu p. Ostrowskiego są tylko takim fundamentem — a szczerze powinszować można autorowi podmurowania sprawiającego, że pomimo całego interesu jaki w ciągu akcyi budzi w nim Myrrha, Jakób, Zrini i t. p. — z chwilą gdy spada zasłona, w oczach, sercu i duszy widza pozostaje już tylko jedna postać Jana III, jego marmurowy posąg.

Nie mogę opuścić p. Ostrowskiego bez zapisania podziękowania polskim siostrom zakładu ś. Kaźmierza za miłą niespodziankę jaką było tu dla nas przedstawienie udramatyzowanej przez niego sielanki „Wiesław" Brodzińskiego. Siostry ś. Kaźmierza zajmując się wychowaniem dzieci polskich, polskich dziewcząt na emigracyi wyrosłych, urządzają od czasu do czasu przedstawienia teatralne, w których te panienki z całem przejęciem się oddają przypadające im role. Widziałem weteranów którym od śmiechu łza na siwy wąs się staczała, na widok organisty Muchy silącego się aby z panieńskiej piersi wydobyć nieco basu i z profesyonalną skrzętnością nie dać próżnować butelce. Wiesława dziarska mina wyprostowała niejednego z patrzących nań starców; tu i owdzie próbowano mu zawtórować w zwrotce:

Rośnie kwiat na kwiecie
W naszej okolicy
Lecz nie ma na świecie
Nad Halkę dziewicy,

a gdy przy końcu ucięto mazura, sąsiad mój do tej chwili wspierający się na kiju, tak żywo w kąt go postawił że sądziłem przez chwilę iż ulegając złudzeniu poskoczy do sceny i przebojem na Wiesławie Halkę sobie zdobędzie. Wprawdzie, miła, układna i skromna postać Haliny złudzenie mogła uczynić zupełnem.

Istotną dla sióstr polskich zasługą są te przedstawienia na przemiany francuskie i polskie, które przy szczupłych bardzo zasobach nie obchodzą się bez kosztów. Nagrodą za to są bądź rozpromienione chwilowem szczęściem lica rodaków naszych, którzy z pełną życzliwości i zachęty wyrozumiałością patrzą na to ochocze łamanie się panienek z trudnościami języka lub roli — z drugiej strony wesołość tych młodych towarzyszek uszczęśliwionych zajęciem, jakie pobudziły w słuchaczach — w końcu najważniejszą, korzyść istotna, jaką przynosi improwizowanym artystkom przyzwyczajenie się do sceny, do roli, do zwracania uwagi na znaczenie wypowiadanych słów, do panowania nad sobą, nad swym giestem, ruchem i t. d. Najpraktyczniejsze to może przygotowanie do późniejszego występowania na tej realniejszej scenie, która życiem się zowie.

Powracając do paryskich teatrów, zapisać muszę dwie nowości p. Emila Augier, jednocześnie prawie przedstawione na dość różnych scenach w Vaudevillu i w Palais Royal. Pierwsza *Madame Caverlet*, to czteroaktowa komedya, prawniczo-społeczne studyum, którego panującym charakterem jest coś w rodzaju prokuratorskiego aktu oskarżenia; a oskarżenie to dotyczy prawodawstwa i jest skierowanem przeciw separacyi a na rzecz rozwodu. Jako teza naukowa nowa ta komedya nie podnosi ani jednego nowego argumentu i cała jest osnuta na tej jednej krytyce separacyi, że miasto polepszyć pogarsza ona położenie osób będących ofiarą niedobranego małżeństwa. Taką ofiarą jest pani Caverlet, która po separacyi z mężem swoim Merson nie uszedłszy potwarczej obmowy, a w miłości dla swych dzieci nie znalazłszy dla siebie wystarczającej pociechy, losy swoje i dzieci swoich połączyła nieprawnie z losami najszlachetniejszego zresztą człowieka p. Caverlet, który dziećmi jej z prawdziwie ojcowską zajmuje się troską. Dla dzieci matka ich ma być Angielką z pierwszym mężem rozwiedzioną, a dziś żoną p. Caverlet, i tak samo cała ta fałszywa rodzina jest przyjmowaną i sądzoną w Szwajcaryi, gdzie bawi od lat kilkunastu. Lecz nadchodzi chwila, w której młody pewien człowiek oświadcza się o rękę córki pani Caverlet — jego ojcu prawdę powiedzieć trzeba i ojciec się cofnął. Nie dość na tem, milionowy spadek na żonę sprowadza do Szwajcaryi jej rzeczywistego męża, który grozi odebraniem dzieci. Wprawdzie za cenę pół miliona p. Merson, były mąż, zgadza się na przyjęcie naturalizacyi w Szwajcaryi i na rozwód, co ostatecznie łączy prawnie tę fałszywą rodzinę. Zużyta konkluzya i cała obrona odegrana. Nie sądzę też, aby dzieło p. Augier dla kogo zachętą do rozwodu być mogło. Pani Caverlet jest tam ostatecznie potępioną, bo potępioną przez własną córkę. W istocie, kiedy matka jest zmuszoną przed własną córką odkryć całą tę fałszywość swego położenia, a nie śmiąc rzecz opowiadać wprost i wyraźnie, opowiada ją jakoby dotyczącą pewnej przyjaciółki — córka z oburzeniem rzuca jej to jedno zapytanie: „Czyż ta kobieta nie miała dzieci?"

Drugiem dziełkiem tego samego autora jest *Père Martin*, na afiszu napisano komedya, w rzeczywistości 3-aktowa farsa. Lecz *père Martin* zacny bardzo negocyant, spostrzega, że jego żona go zdradza i że spólnikiem tej zbrodni jest niedość najlepszy jego przyjaciel de Montgounnier, lecz nadto stary a pretensyonalny dandys o fałszywych zębach, farbowanych wąsach, peruczce i t. d. Martin boleśnie odczuwa tę straszliwą zniewagę i chce się pomścić — a pomścić się strasznie — śmiercią przyjaciela, a śmiercią najstraszniejszą, jaką negocyant mógł wymarzyć. — Wyczytał on był kiedyś w pewnym Przewodniku po Szwajcaryi, iż w Oberlandzie znajduje się pewna otchłań nie opatrzona parapetem. W tę otchłań on musi zepchnąć przyjaciela i w tym celu niedomyślających się niczego zdrajców, pod pretekstem turystycznej przejażdżki, uprowadza do Szwajcaryi. W drodze towarzyszy mu jakiś brezyliański kuzyn Hernandez Martin i zagrzewa go do zemsty, w nadziei, że po zmarłym de Montgounnier obejmie w spadku serce kuzynki. Lecz w miarę jak podróżni zbliżają się ku tej strasznej przepaści, serce Martina zaczyna mięknąć, a gdy przypomina sobie, że ze śmiercią Agenora de Montgounnier straci jednego partnera do *bèziga*, to już z przejęciem się wygłasza tę głęboką sentencyę: „Nie! Bogu tylko przysługuje prawo uśmiercić człowieka!" — i rzuca się w objęcia Agenora, z czego Hernandez korzysta i żonę kuzyna uwozi aż do Brezylii. Zwyczajni śmiertelnicy podobnego ciosu możeby nie przeżyli — możeby wspólnie za ręce się ująwszy, obaj w otchłań się rzucili — lecz Martin jest bardzo silnym moralnie, przeto łzy nawet nie roniąc, powraca z przyjacielem do oberży, a tam zająwszy miejsce przy zielonym stoliku i podając Agenorowi karty do zebrania, powiada: „No, teraz, kiedyśmy wdowcami, zbieraj!" — Nie potrzebuję zapewniać, że słuchacze tej złego smaku farsy ani jednej łzy nie uronili.

Paryż 10 lutego.

policya wczoraj Józefa Strzałkowskiego, czeladnika szewskiego za sprzeniewierzenie.

— *Dziennikowi Polskiemu* zdarzyła się mała przygoda, która służy dla nas za dowód, jak dalece polega on na nas, gdyż drukuje, nie czytając nawet, co stoi w *Czasie*. W onegdajszym *Czasie* zaszła bowiem na pierwszej stronnicy omyłka drukarska, dostrzeżona już po jej odbiciu, którą sprostowaliśmy w przypisku na drugiej stronnicy, a mianowicie, że z działu „Wiedeń“ dostał się ustęp w dział „Niemcy.“ Referent *Dziennika Polskiego* z całą sumiennością przedrukował ten przypadkowy bigos, gdyż nie chcemy przypuszczać, żeby czytając go, nie dotrzegł, że nie ma tam sensu. Na szczęście wziął to na siebie, nie przytoczywszy, że bierze z *Czasu*.

— **Tarnów** 15go lutego.

W Tarnowie danym będzie dnia 26go lutego w sali hotelu Krakowskiego bal na korzyść ubogich uczniów seminaryum nauczycielskiego. W skład komitetu balowego weszli: pp. Mieczysław Dołęga Szczepański podkomorzy i starosta, hr. Józef Męciński prezes Rady powiatowej, Dr Józef Stojałowski zastępca prezesa Rady powiatowej, Stanisław Kościesza Żaba dyrektor banku, Ferdynand Tabeau dyrektor seminaryum nauczycielskiego. Obowiązki gospodyń balu przyjęły: pp. hr. Męcińska z Partynia, Wykowska z Radlnej, Müldnerowa, Stojałowska, Leszczyńska i Trzaskowska.

— *Gaz. Lwowska* donosi, że jeden z budowniczych wiedeńskich, który otrzymał nagrodę za plan budowy domu sejmowego we Lwowie, zgłosił się do Wydziału krajowego osobiście z propozycyą, iż podejmie się budowy tego domu pod najprzystępniejszemi warunkami i zmienił plan nagrodzony pod względem praktyczności.

— Członkiem Rady powiatowej Bobreckiej z większej własności wybranym został d. 7 b. m. p. Józef Krokowski, rządzca Chodorowa.

— Telegram z Pragi czeskiej z d. 15 b. m. donosi, że tegoż dnia rano w przędzalni bawełny w Tannwald (powiat Bolesławski), wybuchł wielki pożar, skutkiem którego 400 robotników zostało bez chleba. D. 13 b. m. 400 górników w Ropicy pod Kladnem opuściło roboty z powodu odmowy podwyższenia im płacy. Przerwy na kolejach żelaznych w Czechach trwają jeszcze z powodu zasypów śniegowych na niektórych miejscach.

— Na uniwersytecie chorwackim w Zagrzebiu zaszły zaburzenia z tej przyczyny, że prawnik pewien mając sobie odmówione jakieś dzieło narodowego pisarza, przemówił się z bibliotekarzem, a gdy ten ostatni nazajutrz w pewnym lokalu publicznym wyraził się o tym uczniu szyderczo, obrażony wyzwał go na pojedynek. Bibliotekarz doniósł o tem wyzwaniu władzy akademickiej, która wydała wyrok oddalający ucznia z uniwersytetu, a dwóch kolegów jego, którzy wyzwanie zanieśli, skazała na areszt. Uczniowie zebrawszy się, podali na piśmie do senatu akademickiego żądanie o zadosyćuczynienie, czując się solidarnie w prawach swoich obrażeni przez bibliotekarza. Od tego czasu nie było wykładów, gdyż uczniowie niewpuszczali profesorów do sal, przyjmując ich gwizdaniem. D. 12 b. m. wytoczyła się sprawa przed bana Chorwackiego, który ją oddał sądowi. Wykłady zawieszone są urzędownie do 20 lutego.

Nieco podobny wypadek zdarzył się zmarłemu niedawno posłowi Leonardowi Wężykowi, gdy był na uniwersytecie w Wrocławiu. Bibliotekarz tameczny Stenzler niechętnie udzielał uczniom książek, a odmówił jednego dzieła Wężykowi tonem szorstkim, w skutek czego przemówili się obaj i Stenzler użył słowa ubliżającego. Wężyk wyzwał go na pojedynek przez swego kolegę Dahlmana, znanego później z prac swoich literackich. Zawiadomiony o tym wyzwaniu sąd akademicki, skazał Wężyka na 14 dni kozy akademickiej a Dahlmana na 48 godzin. Wężyk poddał się karze pod warunkiem, że go Stenzler przeprosi. Rzeczywiście, po odsiedzeniu kary, bibliotekarz zniewolony został przez senat akadamicki do przeproszenia Wężyka, co nastąpiło przed kratką sądu akademickiego.

— W Liwornie odebrał sobie życie d. 10 b. m. bankier Rafał Soria z przyczyny dotąd niewyjaśnionej. W dzień ślubu syna swego udał się w interesach pieniężnych do bankiera Rignano, a w ciągu rozmowy z nim wręczono mu telegram. Soria zmieszał się i wyszedł, wbiegł do pewnego domu w pobliżu, stanął w oknie 4go piętra, zawołał na przechodzących: „z drogi!“ i rzucił się na bruk. Podniesiono go z roztrzaskaną głową.

Teatr. Jutro we czwartek dnia 17 lutego, komedya w 5 aktach, przez Kazimierza Zalewskiego: *Przed ślubem.* Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 15 lutego przed południem pogoda, odwilż, później pochmurno; termometr od — 5·8 doszedł do + 2·1 C. Barometr opada; dnia 16 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 737·6 millimetrów, termometru + 3·0 C. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 17 lutego: Śgo Sabina biskupa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sieć kolei galicyjskich.

Koleje Albrechta i naddniestrzańska, nawet w połączeniu z sobą, nie mają racyi bytu, bo nie tworzą całości jakiekolwiek znaczenie komunikacyjne mającéj. W pierwotnem przeznaczenin swojem miały one być tylko ogniwami wielkiéj linii idącéj od granic Rosyi aż do granic Szlązka, przerzynającéj koleje Lwowsko-Czerniowiecką, Łupkowską i Leluchowsko-Tarnowską, a przytem poprzecznemi odnogami swemi miały łączyć Lwów z siecią kolei węgierskich przez Munkacz. Obecnie projekt linii od granic rosyjskich do Stanisławowa zdaje się być zupełnie zaniechanym, tak samo projekt linii od Goryc do granicy Szlązka austryackiego, a od obowiązku doprowadzenia kolei Albrechta ze Stryja do granic węgierskich, wyraźnie już towarzystwo pomienionéj kolei uwolniono. Pozostaje więc jeszcze tylko w wątpliwości linia z Zagórza do Grybowa, któraby kolej łupkowską łączyła z koleją Leluchowsko-Tarnowską i uzupełniała sieć drobnych kolei galicyjskich do jakiejkolwiek całości, umożebniającéj przynajmniéj ożywienie wewnętrznego ruchu w środkowéj Galicyi. Rząd, występując z projektem kolei Leluchowsko-Tarnowskiéj, obiecywał krajowi tę linią, a wnioski rządowe przedłożone Radzie państwa w czasie obecnéj kadencyi, pomijające zupełnie kwestyą linii z Zagórza do Grybowa, podają deputowanym naszym sposobność przypomnienia mu obietnicy.

Zdaje się, że rząd spuszcza zupełnie z uwagi względy ekonomiczne, zajmując się wyłącznie sposobami utrzymania przy życiu kolei Albrechta i naddniestrzańskiéj. Bez utworzenia osobnéj wielkiéj całości, w któréj skład wejść by mogły pomienione dwie koleje żelazne, wszelkie inne środki nie mają należytéj doniosłości, a ich niedostateczność okazałaby bliska przyszłość.

Połączenie ich z koleją Karola Ludwika zapewniałoby wprawdzie ich egzystencyę, ale stałoby się pod względem ekonomicznym szkodliwem dla kraju, boby w ręce jednéj kolei oddało cały zakres przewoźnictwa galicyjskiego, a wiemy to z niedawnego doświadczenia, jak mało koléj Karola Ludwika oblicza się z rzeczywistemi potrzebami kraju. Jéj monopol transportowy mógłby się więc stać dla stosunków gospodarczych uciążliwym.

Przyłączenie ich do kolei Lwowsko-Czerniowieckiéj byłoby mniéj szkodliwem dla kraju, ale pominąwszy już okoliczność że ze względu na zapewnienie przyszłéj egzystencyi zachwianych obecnie drobnych kolei galicyjskich, połączenie to przypomina cokolwiek stare przysłowie o ożenieniu się biedy z biedą, to znów i téj utworzonéj w ten sposób nowéj całości kolejowéj brakować będzie otworów komunikacyjnych w najważniejszych dla niéj kierunkach. Przedłużenie linii Czerniowiecko-Lwowskiéj aż do granic Królestwa Polskiego, a linij świeżo przydzielonych przynajmniéj aż do kolei Leluchowskiéj, pozostanie w razie połączenia tych trzech kolei nieodzowną dla nich potrzebą.

Najzbawienniejszą dla kraju byłoby zfuzyowanie kolei Albrechta i naddniestrzańskiéj z kolejami Łupkowską i Leluchowską z zapewnieniem im węzła Zagórsko-Grybowskiego, a następnie przedłużenia téj sieci do granic Szlązka austryackiego i do granic Królestwa Polskiego w kierunku od Tarnowa ku Sandomierzowi. W takim składzie nowa ta sieć, pod jednym zostająca zarządem, tworzyłaby przy udzieleniu jéj zaraz z góry takiéj pomocy rządowéj, któraby rany z dotychczasowych klęsk zupełnie zabliźniła, całość wystarczająco silną, któraby pod względem strategicznym, całemu państwu, a pod względem ekonomicznym, krajowi znakomite oddać mogła usługi; bo obszar który obejmuje, potrzebuje tylko ożywienia wewnętrznego ruchu, i dostatnich komunikacyj z dalszemi okolicami, żeby przez racyonalną eksploatacyą licznych bogactw tak na jego powierzchni jak i w głębi ziemi zostających, stał się jednym z najbardziéj przemysłowych całéj Galicyi. Nowa ta sieć, mając odrębne swe zadanie, nie stałaby się nigdy niszczącem współzawodnictwem dla kolei Karola Ludwika, ale trzymałaby zawsze dotychczasową dowolność jéj taryf na wodzy; byłaby więc i z tego względu dobrodziejstwem dla kraju.

Najwłaściwszą drogą prowadzącą do celu byłoby, żeby rząd po nabyciu kolei Albrechta i naddniestrzańskiéj, wybudował jeszcze na swój rauchunek koléj z Zagórza do Grybowa, a następnie powołał do życia towarzystwo, któremuby przy udzieleniu stosownych gwarancyj, zapewnił możność rozbudowania się w dalszych kierunkach. Mielibyśmy w takim razie w Galicyi same koleje zdrowe i użyteczne dla kraju. Wszelkie inne sposobiki będą tylko pokrywami biedy, która z czasem znowu na jaw wyjść musi.

Peszt 14go lutego. *(Targ zbożowy.)*

Dowóz iobrót w handlu pszenicy słabe, chęć kupna dosyć dobra, tendencya i ceny wszystkich produktów dobre.

Płacono za pszenicę na 72 kilogr. od 9·10 do 9·30, na 78 kilogr. od 10·45 do 10·55; żyto 70 do 72 kil. po 7·15 do 7·35 jęczmień 62 do 63 kilogr. po 6·70 do 8·20, owies 41 do 43 kilogu po 7·67 do 8·—; kukurudzę po 4·40 do 4·50, proso po 4·80 do 5·20, spirytus po 24·50 za 100 litrów.

Wrocław 14go lutego.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 19·80 mark; żyto na 200 f. po 16·25 m.; owies na 200 f. po 17·60 mark; rzepak za 200 f. brutto po 30 mark; olej po 67 m.; spirytus w miejscu na 100 Trallesa po 41 mark, na luty i marzec po 44·50 mark.

Biała 14go lutego. Za ½ hektolitrów pszenicy 3·89, żyta 2·70, jęczmienia 2·65, owsa 1·95, kukurudzy 2·50, grochu 5·—, bób 4·20, soczewicy 8·—, prosa 5·50, ziemniaków 1.10, za 50 kilogramów siana 1·50, komiczu 1·80, słomy od 1·60 do 1·80, koniczyny 30 złr.

Przyjechali do Krakowa od 15 do 16go lutego.

HOTEL KRAKOWSKI: Książę Michał Radziwiłł z Rosyi, Jan Mogilnicki z familią wł. d. z Wołynia, Anna hr. Ostrowska wł. dóbr z Warszawy, Pelagia i Marya Leśniewiczowe z Rosyi, Mieczysław Morgenstern z Rzeszowa, Emil Letoszek porucznik artyleryi z Galicyi, Zofia Gruic z córką z Petrnicy, August Grünberg z Lipska, Jan Lubowidzki wł. d. z Kongresówki Bogumił Tarczewski wł. dóbr z Mohilewa, Fryderyk Lodek z Prus.

NADESŁANE.

W d. 9 b. m. zakończyła życie w Moderówce jedna z najzacniejszych matron polskich Ludwika z Boguszów Gorayska. Urodzona w r. 1802 w dobrach rodzinnych w Siedliskach ze Stanisława z Zięblic Bogusza, szambelana dworu Stanisława Augusta i Apolonii Stojowskiej Burgrabianki krakowskiej, była ona z pomiędzy sześciorga rodzeństwa jedyną córką i równie z tego powodu jak dla wcześnie już wybitnych niezwykłych zalet charakteru, ukochanem dzieckiem w rodzinie. Wszystkie uczucia rodziców i braci spływały się w ubóstwionej jedynaczce. Miłość, jaką była otoczona od kolebki wywołała też w gorącem jej sercu taką nawzajem miłość do rodziny i całej ludzkości, że stała się ona źródłem wszystkich szlachetnych jej czynów i gwiazdą przewodnią w całem jej życiu.

Ze swobody żadną troską niezamąconej młodości, wcześnie przeszła w zakres obowiązków, poślubiwszy w r. 1822 Ludwika Korczak z Goraya Gorayskiego. Bóg pobłogosławił ją licznem potomstwem, lecz wraz rozpoczęła się epoka trosk i trudów, a częstokroć wobec burz, jakie krajem naszym wstrząsały, wielkich boleści. Już rok 1831, gdy wojna narodowa powołała trzech jej braci Boguszów w swe szeregi, napełniał wrażliwe jej serce naprzemian radością i trwogą, aż wreszcie zawód najdroższych nadziei, tak silnie wstrząsnął jej organizmem, że w śmiertelną wpadła chorobę, z której zaledwo niezmordowanym staraniom męża i rodziców powiodło się ją uratować. Powróciwszy z nad Wisły w ową piękną dolinę Jasielską, gdzie odtąd nieprzerwanie mieszkała, gdzie przez lat 50 tyle dobrego wyświadczyła, pracowała w cichości nad wychowaniem dziatek i pełniła obowiązki swe z tem poświęceniem i zaparciem siebie, jakie się tylko w wybranych spotyka.

Dla wychowania starszych dzieci udała się potem do Wiednia, gdzie ją zaskoczyły wypadki 1846 r. Na pierwszą wieść o niebezpieczeństwie męża i reszty rodziny wraca i niezastaje już sędziwego ojca, trzech rodzonych braci i wielu krewnych, którzy padli ofiarą zaburzeń. Kto znał tkliwą duszę ś. p. Ludwiki, mógł się obawiać, że serce jej pęknie z żalu, lecz serce to było pełne religii i miłości do męża i dzieci, a poświęcenie się dla nich było silniejszem nad pierwsze wrażenia rozpaczy. Zaledwo zdołała zapewnić bezpieczeństwo swej matki, która dni kilka preżyła wśród oprawców swej rodziny, otrzymuje wiadomość, że syn jej najstarszy uwięziony w Wiedniu. — Spieszy więc tam i zanosi zażalenie do stóp tronu Monarchy, a łzy jednego z ówczesnych ministrów świadczyły, jak wymownym był obraz nieszczęść, przez które kraj nasz przeszedł.

Wróciwszy z żałobą w duszy i żałobą zewnętrzną, której odtąd nie zdejmowała, lecz z pełnem miłości sercem, pełniła dalej swe obowiązki w okolicznościach zatrutych klęską kraju, który tak gorąco kochała, że go nie odłączała nigdy od swych prywatnych stosunków. Wtedy to straciła drogą matkę, która ją wypielęgnowała i wychowała w tych cnotach staropolskich, dziś niestety! coraz rzadszych. Lecz nie tu koniec krzyżów, jakie nękały ten świątobliwy żywot. Skutkiem wielkich wstrząśnień moralnych po wypadkach 1863 r. syn jej drugi złożony został ciężką niemocą. Z jakąż to pieczołowitością stroskana matka chodziła przez lat pięć około chorego, jak umiała słodzić cierpienia i krzepić na duchu, a nadewszystko jak umiała się modlić i jaką modły te miały wagę u Boga, kiedy łazarz odstąpiony od lekarzy, cudem prawie powstał na nogi, i mógł być osłodą ostatnich chwil jej życia. Lecz miara jej cierpień jeszcze się nie przepełniła. Na półtora roku przed jej zgonem najmłodszy syn, ukochany przez wszystkich, nadzieja przyszłości, młodzieniec wielkich zalet i zasług, zszedł z tego świata wyrokiem Bożym, tak niespodziewanie, że tylko głębokiemu uczuciu religijnemu i poddaniu się woli Opatrzności przypisać należy, że wytrzymała ten cios straszny i ostatni. I jakżeż to wszystko przetrwać mogła słaba istota ludzka? Ale w tej słabej istocie był duch silny i niczem niezłamany, bo w nim tkwiła wielka miłość Boga i ludzi, bo nią wszystko i wszystkich ogarnąć potrafiła, bo umiała kochać i przebaczać i była prawdziwą matką dla tego ludu wiejskiego, który niegdyś największy cios jej sercu zadał, była uosobieniem wszelakich cnot chrześciańskich, a jeżeliby jej co zarzucić można, to że z narażeniem własnego zdrowia, spieszyła wszędzie, gdzie jakakolwiek boleść na jej pomoc czekała; pielęgnowała chorych, wspomagała potrzebujących, pocieszała strapionych, że nad siły swoje pragnęła wszystkim być pożyteczną, wszystkim bez wyjątku zarówno czy to w pałacu czy w chacie najuboższego wieśniaka. To też cnoty zmarłej i miłość jaką ogarniała bliźnich, nie zostały bez nagrody. Na pogrzeb jej zjechali liczni bliźsi i dalsi sąsiedzi i krewni, a z piersi przeszło dwóch tysięcy włościan, którzy oblegali parafialny kościół w Szebniach, nie mogąc się w nim pomieścić, wyrywał się jeden jęk boleści i żalu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 14 lutego. Gambetta miał wczoraj w Bordeaux mowę, w której przypominał wysilenia rządu 4go września i postępy republikanów od r. 1848. Bronił on polityki lewicy w Zgromadzeniu narodowem i rzekł, że należy ją prowadzić dalej w Izbie. Radykalizm w ramach legalnych musi być ustawą uznany, aby nie był wyzyskiwany dla postrachu. Dziś mówić będzie Gambetta w 20ym okręgu paryskim. Louis Blanc ogłasza w *Rappel* list wyjaśniający program nieprzejednanych. Mało on się różni od programu radykałów.

Londyn 15 lutego. W Izbie niższej wniósł kanclerz skarbu Northcote wniosek o uchwalenie kredytu 4,080,000 funt. sterl. na zapłacenie akcyj przekopu Sueskiego i oświadczył, że rząd zaniechał myśli zwołania wcześniej parlamentu, aby uniknąć wszelkiej skargi, że parlament nie znajdzie dość czasu dla należytego zbadania stanu rzeczy. Kanclerz nazwał położenie finansowe Towarzystwa przekopu Sueskiego oraz rozwój i intratność tego przedsiębiorstwa bardzo zadowalającemi, i proponował, aby cenę kupna akcyj powiązać od komisyi długu publicznego. Jako porękę procentów i umorzenia ceny kupna mają służyć procenta po 5% płacone przez Chediwa; Kanclerz ma nadzieję, że dług ten w 35 latach będzie zupełnie umorzonym. Reprezentacya Anglii w zarządzie Towarzystwa przekopu nie jest ograniczoną do 10 głosów. Głównym rezultatem umowy jest przywrócenie stosunków przyjacielskich do Lessepsa. Rokowania z nim prowadzone są bez przerwy i każą wróżyć zadowalające rozwiązanie kwestyi opłaty beczkowej oraz innych kwestyj. W przyjęciu trzech reprezentantów Anglii do administracyi, nie widzi on powodu, aby Chediw nie miał płacić przypadających procentów. Chediw przyjął wysłannika angielskiego Cave z uprzedzającą szczerością i udzielił mu wszelkich pożądanych wyjaśnień. Jako rezultat śledztwa zarządzonego przez Cave należy uważać, że poczytał on źródła Egiptu za niewyczerpane, a korzystanie z nich odbywa się spiesznie. Wszakże zarząd finansów był dotąd niedokładny. Rząd angielski jest przekonany, że jeśli Chediv przystanie uczciwie i szczerze na zaprowadzenie kontroli rozchodów i na usunięcie bezproduktywnych wydatków, będzie można łatwo zaprowadzić w Egipcie urządzenia mogące wszystkim istniejącym zobowiązaniom czynić zadosyć i prowadzić porządnie zarząd skarbowości. W końcu Northcote dodał, że kupno akcyj sueskich jest z korzyścią dla wszystkich interesowanych w tem przedsiębiorstwie. Hartington, Gladstone i Forster, wnoszą odroczenie dalszych obrad, na co zgadza się Disraeli. Obrady odroczono też do poniedziałku.

Londyn 15 lutego. W dalszym ciągu mowy swojej w Izbie niższej Northcote oznajmił, że Chediw upraszał rządu angielskiego o usługi zdolnego finansisty angielskiego. Rząd postanowił wysłać do Egiptu jeneralnego kontrolera długu publicznego Riversa Wilsona, męża wielce doświadczonego i znakomicie uzdolnionego. Wilson, jeśliby objął powierzoną mu posadę, nie będzie niczem związany z rządem angielskim.

Londyn 15 lutego. Wczoraj odbył się w Exeter Hall wielki *meeting*, na którym przewodniczący profesor Fawcett powstał na rząd, z powodu ustawy o niewolnikach i żądał cofnięcia jej bezwarunkowego.

Hr. Włodzimierz Dzieduszycki, mianowany marszałkiem sejmu galicyjskiego, dziś objął ma urzędowanie.

Z Wiednia najnowszą wiadomością jest zorganizowanie się stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Główny rys uchwalonego przez delegowanych z klubów statutu podajemy na właściwem miejscu. Imieniem Rusinów występował jako delegat X. Juzyczyński i podpisał owe uchwały, które obowiązywać mają wszystkich członków stronnictwa wiernokonstytucyjnego, a tem samem i wiernokonstytucyjnych Rusinów. Organizacya ta jest tymczasową i odnosi się, jak na teraz, tylko do sprawy węgierskiej. Inne sprawy w zakres wspólnych klubów nie wchodzą.

Izba deputowanych wskutek wezwania rządu, przystąpi już w tych dniach do wyboru członków delegacyi austryackiej.

Bardzo często miarą obfitości materyału politycznego jest liczba depesz — lubo nie zawsze. Temi dniami przeważają depesze z Londynu i Konstantynopola, pierwsze o kanale sueskim i akcyach jego, drugie o sprawie wschodniej, jedne i drugie zatem do wyboru schodzą przedmiotu. Po za sprawą też wschodnią mało rzeczy jest godnych uwagi.

Polit. Corresp. dowiaduje się z Petersburga z powodu zniesienia urzędu jenerał gubernatora ziem Nadbałtyckich, iż kolejno zniesione będą, jak pisaliśmy, wszystkie jlne gubernatorstwa w celach większej centralizacyi i „ruszczenia odrębnych dotąd prowincyj.“

Pester Lloyd zaprzecza pogłoskom obiegającym w pismach zagranicznych o zbrojeniu się Austryi na południu w przewidywaniu okupacyi Bośni i Hercegowiny. Nazywa on wszystkie te wieści bezzasadnemi i dowodzi, że Austrya wcale nie myśli o okupacyi posiadłości tureckich. Również *Journal de St. Petersbourg* wyraża nadzieję, iż wszelkie zmiany mające się zaprowadzić w Turcyi, odbędą się bez przelewu krwi, gdyż panuje między mocarstwami zupełna zgoda pod względem stosunków na Wschodzie.

Wybory 20go b. m. do Izby deputowanych we Francyi nie dają się dotąd przewidzieć, bo lubo rząd wiąże się z bonapartystami, aby pokonać kierunek republikancki, wszelako odcienia różne lewic, niemal aż do skrajnych, łączą się w jednym celu złamania partyi rojalistycznej. Gambetta jest bohatyrem stronnictwa republikanckiego i niezmordowanie czynnym.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Nowy Sącz 16 lutego. *(pryw.)* Posłem na sejm z obwodu Sądeckiego wybranym został Dr Gustaw Romer, właściciel Lipia, były docent Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wiedeń 16 lutego. *N. fr. Presse* ogłasza oświadczenie episkopatu austryackiego o projekcie ustawy klasztornéj obradowanym w Radzie państwa. Episkopat wyraża nadzieję, że ustawa ta nie przyjdzie do skutku; gdyby jednak ta oczekiwana otucha zawieść miała, episkopat musiałby, jak mu to nakazuje jego obowiązek, założyć protestacyę przeciw takiéj ustawie.

Wiedeń 16 lutego. Izba deputowanych uchwaliła w drugiem czytaniu całą ustawę o podatkach konsumcyjnych z nieznacznemi zmianami.

Rzym 16 lutego. Królewicz Humbert ma na wiosnę odwiedzić dwór rosyjski.

Londyn 15 lutego. Dotychczasowy pełnomocnik angielski w Monachium Morier przeznaczony został na posła do Lizbony na miejsce lorda Lyttona (który, jak donieśliśmy, mianowany został wicekrólem Indyj).

Londyn 15 lutego. Dzienniki rządowe mówią, że eskadra angielska w Chinach została wzmocnioną z powodu złupienia statku niemieckiego „Anna,“ tudzież, aby pod nieobecność okrętów angielskich, które odpłynęły do Peraku, zapobiedz łupieniu innych statków angielskich i obcych. Posiłki te nie są wcale spowodowane przewidywanemi zawikłaniami z Chinami.

Madryt 15 lutego. Jenerał Quesada wyparł Karlistów z Biskai i obsadził wyżyny Egurii. Król oczekiwany jest w Vitorii.

Madryt 15 lutego wieczór. Przy otwarciu kortezów miał król mowę tronową, w której naznacza stosunki do państw zagranicznych jako przyjacielskie. Położenie finansowe jest zupełnie pogorszone; mowa tronowa odwołuje się przeto do patryotyzmu kortezów.

Konstantynopol 16 lutego. (Telegram urzędowy). W celu uspokojenia powstania zarządził Sułtan obok ogłoszenia ogólnych reform, objętych ostatnim firmanem, także zaprowadzenie następujących szczególnych reform dla Bośni i Hercegowiny: zupełną wolność wyznań dla niemuzułmanów; zaprowadzenie systemu administracyjnego w podatkach, zamiast wydzierżawiania ich poboru; sprzedaż gruntów własnością państwa będących a leżących odłogiem, z uwzględnieniem ubogich, bez ścieśnienia prawa własności; szanowanie równowagi między poddanymi pod względem przenoszenia własności nieruchomej; utworzenie stałej komisyi złożonej z muzułmanów i niemuzułmanów pod przewodnictwem wyższego urzędnika w obu stolicach Bośni i Hercegowiny, w celu czuwania nad śpiesznem wykonaniem reform; nakoniec stosunkowe i potrzebom lokalnym odpowiednie podwyższenie kwot pieniężnych, przeznaczonych na budowle publiczne ogólnego pożytku, a to na wnioski komisyj. Zbłąkani wiarołomnemi podszeptami poddani, którzy wrócą do posłuszeństwa, korzystać będą z powszechnej amnestyi, jaka udzieloną będzie.

Konstantynopol 16 lutego. Prezesami komisyj mięszanych, mających być ustanowionemi, mianowani są: były poseł Hayder Efendi na Bośnię i Albańczyk Vussa efendi na Hercegowinę. Wielki wezyr jest cierpiący.

Washington 14 lutego. Izba reprezentantów odrzuciła 137 głosami przeciw 86 rezolucyę Halego, aby sekretarz stanu spraw skarbu miał moc podjęcia wypłat w monecie brzęczącej w naznaczonym terminie.

Nowy Jork 15 lutego. Sprawozdanie sekretarza spraw skarbu Bristowa do Izby reprezentantów mówi, że zeszłoroczne podwyższenie ceł o 10% od niektórych towarów przywozowych zmniejszyło przywóz i uszczupliło dochody skarbowe.

Kursa. Wiedeń 16 lutego, godz. 3 m. 15 po poł. Renta papierowa 68·55 — Renta srebrna 73 65 — Losy z r. 1860 111·30 — Akcye Banku Narod. 869. — Akcye kredytowe 175·50 — Londyn 114 85. — Srebro 103·20. — Napoleony 9 22— Lombardy 114 50. Losy z r. 1864 135·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 193·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 136 25 — Akcye kolei węg. północ. wschod. 110·50. — Akcye kolei węg.-wschod. 42.75. Losy tureckie 25·—. — Obligacye indemn. galicyjskie. 86·25. — Losy premiowe węgierskie 73·75 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 117·50.— Akcye kolei półn. zach. austr. 138·—. — Akcye franko-węgier. 29·— — Akcye franko-austr. 28·50. — Marki 56·65 Ruble 149·50.

Usposobienie giełdy: stałe, ożywione.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.
(notowany przez Izbę handlową krakowską).
Kraków 16 Lutego

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 49	1 51
Rubel srebr. obrączkowy . . „ 1 „	1 62	1 70
Talar pruski . . . . . „ 1 „	1 69	1 71
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 56½	0 57
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 35	5 42
Dukat austryacki „ . . . „ 1 „	5 35	5 44
Napoleondor „ . . . „ 1 „	9 15	9 30
Półimperyał „ . . . „ 1 „	9 30	9 50
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	11 25	11 40
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 04	1 06
Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł.	103 —	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	92 —	— —
Oblig. indemn. gal. . . („ „ „)	86 —	87 50
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	79 —	80 50
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	85 25	86 75
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	90 —	91 50
6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	100 —	— —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	100 50
Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	84 —	89 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	96 —	97 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	96 —	97 50
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	93 25	94 75
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	82 50	84 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200 .	189 —	192 —
„ Lwowsko-Czern. „ „ 200 .	135 —	137 50
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200 .	233 —	236 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	58 —	64 —

Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności. (ruble i kop.)

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa . .	14 25	15 75
Losy m. Stanisławowa .	19 —	20 50
Wiedeń 15 Lutego.		
5% zjed. dług pańs. bank.	68 60	68 70
5 „ „ „ „ srebr.	73 65	73 75
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 —	— —
„ „ „ czeskie	100 —	101 —
„ „ „ węgierskie	77 25	78 —
„ „ „ galicyjskie	86 20	86 60
„ „ „ bukowińskie	85 50	86 25
„ „ „ siedmiogr.	76 —	77 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 80	99 20
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 95	97 10
4 „ galicyjskie	79 —	— —
5 „ „	85 50	86 25
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	— —	100 50
6 Zakł. kred. z. w Krak. wl. 18	93 20	93 70
6 „ „ „ „ „ „ 20	101 —	— —
7 „ „ „ „ „ „ 36	92 50	92 75
6 „ „ „ „ „ „ 36	93 —	93 75
5½ sr. „ „ „ „ „	— —	85 50
5 „ węgierskie listy . . .	101 25	101 75
5 „ zakł. kredyt. austr. .		
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	90 —	90 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	132 75	133 25
6 „ Banku gal. hipot. . .	90 25	90 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	240 —	242 —
„ „ „ 1854 .	106 50	107 —
„ „ „ 1860 .	111 25	111 50
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . . .	119 —	119 50
Losy pożyczki z r. 1864 .	135 —	135 50
„ prem. pożyczki węg.	73 75	74 —

	płacą	żądają
Losy Comorente	20 50	21 50
„ Kredytowe	162 50	163 —
„ żeglugi parowej na Dunaju . .	95 25	95 75
„ księcia Salm . . .	38 25	38 75
„ „ Palfy . . .	28 75	29 25
„ „ Klary . . .	28 —	28 50
„ hr. St. Genois . . .	28 75	29 —
„ miasta Budy . . .	29 —	29 50
„ księcia Windischgraetz	22 75	23 25
„ hr. Waldstein . . .	24 —	24 50
„ hr. Keglevich . . .	14 50	15 50
„ Rudolfa	13 60	14 —
„ tureckie 400 frank. .	25 40	25 60
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. . .	871 —	873 —
Zakładu kredytowego . .	175 —	175 20
Żeglugi parow. na Dunaju	343 —	345 —
Kolei północ. Ferdynanda .	1815	1825
„ rządowej fr. a. . .	290 —	290 50
„ zachod. c. Elżbiety .	162 —	162 50
„ Południowej	114 —	114 25
„ Galicyjskiej	190 —	190 50
„ Czerniowieckiej . . .	134 75	135 25
„ Albrechta	43 —	43 50
„ węg. półn.-wschod. .	110 25	110 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	123 —	123 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	113 —	114 —
„ Koszycko-Bogumił. .	117 75	118 25
„ Siedmiogrodzkiej .	103 —	104 —
„ Cisańskiej	213 50	214 —
„ wschodnio-węgierskiej	42 50	43 —
„ austryack. półn.-zach.	137 —	137 50
„ Franciszka Józefa .	142 —	142 50
Banku anglo-austryackiego	89 50	89 70
Zakładu Kredytowego węg.	171 25	171 50
Banku franko-austryackiego	28 75	29 —
„ franko-węgierskiego .	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyjskiego d handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	50 25	50 75
„ galicyjsk. hipotecznego	234 —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	75 25	75 75
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	21 75	22 25
„ Koszycko-Bogumińskiej	73 75	74 25
„ państwowa St. 500 fr.	145 50	— —
Emissya z r. 1867 .	140 50	— —
„ południowa St. 500 fr.	107 75	108 25
Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	99 —	99 25
„ „ 100 złr. w. a.	95 —	96 —
„ „ w srbr. 5%	103 75	104 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	94 —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 .	98 50	99 —
Emissya II. . . .	96 75	97 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 50	79 75
Emissya z r. 1867 .	82 75	83 25
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	67 50	68 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	82 70	83 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	81 —	82 —
Waluty.		
Cesarskie korony	—	—
„ dukat na wagę . .	5 41	5 42

	płacą	żądają
Napoleondory . . .	9 20	9 21
Suweryny angielskie . . .	11 55	11 60
Imperyały rosyjskie . . .	9 42	9 45
Srebro	103 20	103 40
Srebro, kupony	103 30	103 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	— —	— —
Lwów 15 lutego		
Dukat holenderski . . .	5 23	5 33
„ cesarski	5 32	5 42
Półimperyał rosyjski . . .	9 28	9 40
Rubel srebrny rosyjski . .	1 55	1 65
„ papierowy . . .	1 49	1 50½
Talar pruski	1 69½	1 71
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 20	85 90
„ „ „ „ „ 4%	79 25	80 —
„ „ Banku hipotecza.	90 10	91 00
Obligi indemn. bez kuponów	86 10	86 80
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	188 50	190 50
„ „ lwowsko-czern.	134 —	136 —
„ banku hipoteczn. gal.	233 —	235 —

Warszawa 14 lut.

	płacą rub. | kop.	żądają rub. | kop.
Listy zastawne 1 seryi . .	96 30	96 60
„ „ 2 „ . .	— —	— —
kupon . . .	0 57⅓	— —
„ „ nowe . . .	93 65	93 95
kupon . . .	0 72⅔	— —
„ likwidacyjne . . .	82 80	83 10
kupon . . .	0 81⅓	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	80 50
„ „ bydgoska	75 50	— —
„ „ terespolsk.	117 50	118 50
„ „ łódzka	100 50	101 50



(448)

W Piątek dnia 18 Lutego 1876 r.
o godzinie 9éj rano
jako w rocznicę śmierci ś. p.
KONSTANCYI z PASZEWSKICH
Lewieckiéj
odbędzie się
msza ś. żałobna
W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW.

BIURO WYWIADOWCZE

Wawrzeckiego w **Stanisławowie** w Rynku przez c. k. Namiestnictwo koncesyonowane nastręcza do kupna i dzierżawy **nieruchomości** i ruchomości; rekomenduje: guwernerów, guwernantki, i bony różnej narodowości, pojmując wymagania (jako fachowy) obydwóch stron; przedstawia oficyalistów, za przedstawienie tychże WW. Chlebodawcy płacą tylko 1 złr. zaraz przy zgłoszeniu się do Bióra; umieszcza obojga płci sługi; pośredniczy w kojarzeniu **małżeństw** z zachowaniem najściślejssej tajemnicy, przyczem uprasza się o załączenie fotografii i na koszta korespondencyi. (460)

KSIĘGARNIA
A. Nowoleckiego
w Krakowie
posiada w znacznej ilości fotografie i ryciny kolorowane
Jego Eminencyi
Kardynała Ledóchowskiego
po nader przystępnych cenach. (490)

OGŁOSZENIE.

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, że w dniu 10 b. m. przy ulicy Floryańskiéj pod L. 366 otwarty został **sklep wszelkiego** rodzaju **WĘDLIN** wyrobów ma..rskich. Tamże codziennie o godzinie 6éj wieczór dostać można świeżych sardelek warszawskich. Sprzedaż odbywa się hurtownie i pojedynczo po cenach umiarkowanych. (459-1-3) *J. Ziębowska.*

Folwark Rybaki

wprost klasztoru Zwierzynieckiego pod Krakowem, jest od dnia 1go Kwietnia r. b. **do wydzierżawienia** na lat 6 z inwentarzem żywym i martwym gruntu ornego morgów 40 i tyleż pastwiska folwarcznego. Budynki gospodarskie t. j. dom mieszkalny, stajnia obora, stodoła i szpichlerz murowane w dobrym stanie. — Bliższa wiadomość *w Wydziale komisowym Banku galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu w Krakowie*, Rynek główny na dole w godzinach biurowych. (461-1-3)

Zakupno drzewa dębowego

Do dwóch milionów stóp kub. drzew równych, grubo ociosanych (behauen), od $9^1/_2$ do 32' dług., $10^2/_3$ do $11^2/_3$" kwadratowych.

Równéj ilości:

tramów (Pfosten) 12" szerok., $1^1/_2$" do 6" grub., od 12' dług. w górę;
pół okrągłych pni, grub. ściennéj 12 do 16", od 12' do 20' dług.;
w kant ociosanego od 1' do 15' dług., zaś w kwadr. $^3/_4$", $^4/_5$" do $^{11}/_{12}$", $^4/_5$" do $^{12}/_{12}$" i $^4/_6$" do $^9/_{11}$".

Milion stóp kub. progów, rozmiaru kolei francuzkich.

Czas dostawy lat dwa lub więcej. Kontraktują się partye od 40,000 stóp w górę.

Oferty z dokładną ceną stopy kub. franco Gdańsk, Gałacz lub Tryest przesłać należy do kancelaryi adwokata Dra **Augusta Nowakowskiego w Wiedniu, I. Schottenbastei 14**, lub do domu bankowego St. Nowakowskiego **w Rzeszowie.**

Taż sama kancelarya **poszukuje majątku** przeważnie lasowego w Galicyi lub na Bukowinie, w cenie od 400,000 do dwóch milionów złr. a. w. (457)

Tylko za 3 złr. 50 cnt.

dostać można następne przedmioty: 1 zegar ścienny dobrze idący, 1 piękne album na fotografie, 6 par porcelanowych filiżanek, 1 termometr, 1 parę lichtarzy z chińskiego srebra, 2 piękne małe druki olejne z ramkami, świętych obrazy lub świeczkie, 1 wspaniały biust lub podobną inną rzecz, 12 sztuk łyżek nigdy nie czerniejących, 1 nowy zegarek remontoir do zabawki wraz z łańcuszkiem, 12 sztuk mydełek różannych lub fijołkowych, 1 nową indyjską cygarówkę. Wszystkie te wymienione kosztują tylko 3 złr. 50 c., z opakowaniem 4 złr. 20 cnt. [420-1-6]

Wien,
Praterstrasse Nr. 16.

Powozik lekki, nowy, jest do sprzedania **u lakiernika J. Rauscha na Kleparzu Nr. 121.** [486-2-4)

Józef Dura

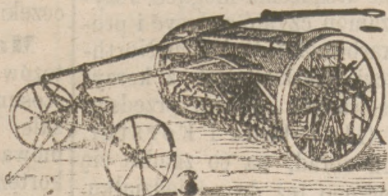
Dr. wszech nauk lekarskich,

mieszka **na Kleparzu** w domu pod Nr. 118 obok hotelu Lwowskiego. **Ordynuje** od godziny 2éj do godziny 4éj po południu. (373-4-6)

Towary gumowe
wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (175-42-)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

Potrzebuję do mego Handlu galanteryjnego **praktykanta** zamiejscowego, mając go najwyżéj 14 c e lat i pochodzącego z d.brego domu, na swoje oporządzenie. Wymagam od Rodziców lub Opiekunów gwarancyi za rzetelność syna lub pupilla. — Posiadający język niemiecki mają pierwszeństwo.

Wilhelm Fenz
(353-3-3) **w Krakowie.**



Uznane za najlepsze i najtańsze
siewniki rzędowe,
pługi i sprzęty gospodarcze
Rudolfa Sack
są wyłącznie do nabycia przez
główną ajencyę na Austryę
Juliusza Carow i Spółki.
Fabryka machin rolniczych w Pradze.
Ceny zniżone!!
Katalogi illustrowane darmo i opłatnie. (179-15-36)

4 goldene Medaillen.
Liebig Company's Fleisch-Extract
aus FRAY-BENTOS (Süd-Amerika)
Nur ächt wenn die Etiquette eines jeden Topfes nebenstehenden Namenszug in blauer Farbe trägt.
Do nabycia:
u A. Siedleckiego, aptekarza w Krakowie.
(401-2-24)

ASTHMA

Cygaretka indyjskie
(CANABIS INDICA)
pp. Grimault & Comp.,
Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium. (149-8-)

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech i powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie andyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw téj słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka. — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera. — w Brodach u p. Kullaka i Franzosa, — w Rzeszowie u p. Schaitera.

Syrop z chiny i żelaza
pp. Grimault & C.
aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Jestto najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności peryodycznych odpływów, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną. (148-7-)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera — w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa — w Rzeszowie u p. Scheitera.

KASA
Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie
„Spółka zarejestrowana z nieograniczoną odpowiedzialnością“
ulica Ś. Jana L. 305

zawiadamia strony interesowane, że przyjmuje do swéj kasy na książeczki wkładkowe tak od Członków należących do Towarzystwa, jak i od osób obcych nie należących do takowego, wszelkie sumy jako oszczędność i od tych oblicza procent od chwili ich złożenia aż do daty podniesienia, a mianowicie:

1) z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **Siedm** od sta rocznie,
2) z krótszem wypowiedzeniem **Sześć** od sta rocznie. (492-1-7)

Wkładki do złr. 500 zwracają się natychmiast bez żadnego wypowiedzenia.

Kraków dnia 16 Lutego 1876 r.

Dyrektor:	Kasyer:	Kontrolor:
Józef Kiciński.	*Nikodem Lenczewski.*	*Ignacy Nowicki.*

Już dnia 1 Marca **Już dnia 1 Marca**
ciągnienie
1864 r.
Losów państwowych.
Cała promesa losu z 1864 roku
tylko złr. 3 i stempel
główna wygr. *główna wygr.*
200,000 złr.
Kwity cząstkowe na losy seryjne r. 1839
których ciągnienie już 1 Marca nastąpi
przy czem **główna wygrana złr. 280,000** i *znaczne mniejsze wygrane wyciągnięte być muszą.*
Jedna dziesiąta część 17 złr. | Jedna dwudziesta część 9 złr.
Wygrane będą po ciągnieniu natychmiast wypłacone.
Także za najmniejszą wygraną zwraca się, a mianowicie na dziesiątą część najmniéj 9 złr., na dwudziestą 4 złr. 50 cnt. (426-1-5)
Losy oryginalne po najtańszych cenach.
Wechslergeschäft
der Administration des **„MERCUR“**, Wien, Wollzeile Nr. 13.

W ogrodzie JW. hr. Szembeka w Porębie

jest kilkaset kwiatów **kamelij** po 50 c. za sztukę do sprzedania. Przy odbiorze 100 sztuk, dodaje się 20 sztuk jako rabat.

Przyjmuje się także zamówienia na bukiety i dostarcza się takowe na czas oznaczony.

Przy zamówieniach uprasza się o zaliczkę, resztę rachunku wyrównywa się przez zaliczkę pocztową. Zarząd ogrodu
[350-3 6] **J. Czerwenka,** poczta **Chrzanów, Alwernia.**

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI
w Krakowie
udziela **pożyczki hipoteczne** na dobra ziemskie i realności miejskie w 6% Listach zastawnych i 7% Listach dłużnych. (25-36-)

CHLORAL w PEREŁKACH LIMOUSIN
w Paryżu rue Blanche 2.
HYDRATE de CHLORAL en CAPSULES.

Dogodny i łatwy środek do **uśpienia,** nawet wtenczas, kiedy opium nie skutkuje. Dzieciom można go przepisywać bez niebezpieczeństwa. Cierpienia i rozdrażnienia nerwowe uspakaja i koi, i nie przeszkadza bynajmniéj dobremu trawieniu.

W tym kształcie nie sprawia ściskania gardła i nie posiada odrażającego smaku. Każda perełka zawiera 25 centigramów chloralu.

Sirop Chloralu (1 gramme hydrate de Chloral w łyżce; butelka zawiera 250 gramów).

Dostac można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Wiedniu w aptece p. Neusteina. (139-12-13,

Dziesiętne wagi pomostowe

najlepszej konstrukcyi, rozmaitej wielkości po tanich cenach tylko dla hurtownych handlarzy poleca
[425 2-3] [H 2289]
Fabryka wag pomostowych
Adolf Patrzek w **Opolu (Oppeln)** w pr. Szlązku.

Wylosowane dnia 1 Grudnia 1875 r. w seryi
LOSY PAŃSTWOWE z r. 1839
które bezwarunkowo wygrać muszą.

Cały los państw. z r. 1839	**złr. 770**	$^1/_5$ **losu**	**złr. 70**
$^1/_5$	„ **150**	(wyjąwszy najmniejszej wygranéj)	
$^1/_2$ losu poprzedniego	„ **75**	$^1/_2$ losu poprzedniego	„ **40**
$^1/_4$	„ **40**	$^1/_4$	„ **20**
$^1/_{10}$	„ **16**	$^1/_{10}$	„ **10**
$^1/_{20}$	„ **9**	$^1/_{20}$	„ **5**

Ciągnienie wygranych dnia **1 Marca** z ogólną sumą przeszło **8 milionów** złr. Główna wygrana **280,000** złr. (188-11-)

Upraszamy o wczesne zamówienia, ponieważ z powodu nader znacznych zamówień podczas poprzedniego ciągnienia, nie byliśmy w stanie, z braku losów, odpowiedzieć wszystkim wymaganiom.

Promesy 1864 r. złr. 3·50, ciągnienie 1 Marca, gł. wygrana 200,000 złr.

NYITRAI i Spółka, Wipplingerstrasse Nr. 45 w Wiedniu.

Medal za postęp
Wiedeń 1873.
Medal odznaki Londyn **1862 r.**
W. Spindler
w Berlinie
Wallstrasse 11—13.
Medal odznaki Paryż **1863 r.**

Farbiernia i zakład do czyszczenia, prania i drukowania

materyj jedwabnych, wełnianych i bawełnianych, aksamitu, dywanów, firanek, koronek, piór, garderoby męzkiéj i damskiéj i t. p.

Ajencya w Krakowie
u pana Henryka Schwarza,
(H 2182) Przesyłki są wolne od cła. (196-5-8)

Osoba obznajmiona dobrze z krojem sukien **przyjmuje szycie** w domach prywatnych na stałe, dziennie lub tygodniowo.— Wiadomość przy ulicy **Żydowskiéj** w domu p. Wyrobisza, mieszkanie stróż wskaże. (393-3-3)

Weterynarz *Franciszek Salezy Waśniewski* powróciwszy z Wiednia, **osiadł w Bochni** i trudni się praktyką leczniczą, rozciągającą się na wszystkie zwierzęta domowe tak rogate jakoteż i nierogate. Niemniéj udziela tenże najchętniéj i najspieszniéj stosownych rad, tyczących się pielęgnowania i chodowania tychże zwierząt. Mieszka przy ulicy Białéj pod L. 657 naprzeciw kościoła. (395-2-2)

Padaczkę

(epilepsyę) leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch**, Neustadt, w Dreznie (Saksonia). — **Przeszło 8000 skutecznie wyleczonych.** (82-13-104)

Bukiety balowe

jak najgustowniéj ułożone i po cenach najumiarkowańszych dostarczone być mogą. Bukiety ręczne od 1 złr. wyżéj, bukiety kotylionowe od 10 c., kamelie najpiękniejsze po 1 złr. od sztuki.

Pozamiejscowe polecenia, na czas dane, będą jaknajdokładniéj i punktualnie wykonane. Przy opakowaniu tylko wydatki zostają policzone. Uprasza się o wyraźne podanie adresu.

(57-17-) Z szacunkiem
Karol Freege, ogrodnik.

Elixir i Wino

z **Pepsiną** dozowane
przygotowane przez PP. MONTREUIL
braci et Cie.
aptekarzy szpitali paryskich
w Clichy la Garenne — Paryż.

Są to preparata pepsiny bardzo przyjemnego smaku, działają skutecznie przeciw upośledzonemu i trudnemu trawieniu i dyspepsiom.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka — we Lwowie jedynie w aptece p. Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego i Gallego. (143-11-24)

Prawdziwe
Pigułki Morisona.
Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (155-11-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka.

Obrączki ślubne

szpilki i pierścionki bukietowe
po cenach jak najtańszych u
K. Dembowskiego
jubilera, przy ulicy Strusinie
w Tarnowie.

Poleca swój skład i pracownię wyrobów złotniczo-jubilerskich najmodniejszych i wszelkie zamówienia uskutecznia najakuratniéj. — Ułamki złota i srebra przyjmuje w zamian. (390-3-3)

Tran rybi biały
prawdziwy
z Bergen

z przyjemnym smakiem, dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj. (241-17-)

Konstantyn Wiszniewski.

Przed naśladowaniem ostrzega się!

Kokowe Wyroby

oddawna uznane, leczą szybko i pewnie choroby **przyrządów oddechowych** (pigułki Nr. 1) **przyrządów trawienia** (pig. Nr. II. i wino) **słabości ustroju nerwowego i osłabienia** (pig. Nr. III. i kokowy spirytus) pudełko lub flaszeczkę po 2 złr. w. a.— Pouczającą rozprawę można dostać darmo i opłatnie przez **Mohren-Apotheke, Mainz,** i przez jéj składy w **Wiedniu** Ed. Haubner, Engelapotheke Hof 6; w **Pradze** Jos. Fürst apt.; w **Peszcie** J. v. Török, główny skład dla Węgier; w **Bernie** Fr. Schönaich aptek. (111-42-46)

Organy.

Dla małego kościoła poszukuje się do kupna ogranych organów.

Łaskawe oferty uprasza się przesyłać pod adresem: **J. Kramer w Okocimiu.** (391-3-3)

Herbata, rum i wino
u
A. M. MANDLA
król. pruskiego nadwornego dostawcy
w Bernie (Brünn).

Herbata familijna i karawanowa od 1 złr. 40 cnt. do złr. 6 za funt wied.
Proch herbaciany zajlep. złr. 1·40 za f. w.
Rum brazylijski miera z butelką złr. 1—
Rum kubański ..... „ —·80
Wina Bordeaux butelka złr. 1 do . 2·50
Malaga i inne hiszpańskie wina but. 1·50
Rozsyłki za zaliczką. — Cenniki darmo. (2504-19-20)

Zarząd gospodarczy arcyksięcia Albrechta w **Wieprzu, poczta Żywiec w Galicyi** sprzedaje począwszy od 1 Lutego b. r.

czystéj krwi prosięta do chowu
wielkich angielskich ras (346 3 5)
Yorkshire i Suffolk.

„PURITAS“
mleko odświeżające włosy.
Znak ochronny.



„Puritas“ nie jest żadną barwą do włosów, lecz płynem w rodzaju mléka, który posiada prawie cudowny przymiot, odświeżania białych włosów, tj. powoli, a mianowicie **najdaléj** w przeciągu **czternastu dni** przywrócić im tę barwę, którą poprzednio miały.

„Puritas“ nie zawiera żadnego pierwiastku koloru. Można włosy dowolnie wodą myć, można spać na biało powleczonych poduszkach, a jednak nie spostrzeże się śladu koloru, gdyż (415-2-25)

„Puritas“

nie barwi, lecz odświeża i to nietylko najdłuższe i najbujniejsze włosy kobiet, lecz także włosy i brody mężczyzn.

Flaszka **„Puritas“** kosztuje 2 złr. (z rozsyłką 20 c. więcéj na koszta), a sprowadzić ją można za zaliczką pocztową przez wyrabiających **Otto Franz & Co. w Wiedniu, Mariahilferstras. 38.**

Skład w **Krakowie** u **Konstantego Wiszniewskiego aptekarza przy ul. Floryańskiéj.** — We Lwowie: u Zygmunta Ruckera aptekarza i Ludwika Janowskiego fryzyera. — W Tarnopolu: u Fr. Jamrogiewicza aptekarza. — W Tarnowie: u M. Głodzińskiego. — W Stryju: u W. Drogowskiego aptekarza.— W Sadogórze: u D. Kubinowicza. — W Stanisławowie: u F. Stechera apt.

HOGG. APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY WŁAŚCICIEL.

HUILE DE FOIE DE MORUE DE **HOGG**

TRAN Z WĄTROBY STOKFISZU HOGGA.

Przeciw słabościom PIERSIOWYM, SUCHOTOM, ZAPALENIU PŁUC, KATAROM, KASZLOM CHRONICZNYM, SKROFUŁOM, LISZAJOM, GRUCZOŁOM, UPŁAWOM, WYCHUDNIENIU DZIECI, OGÓLNEMU OSŁABIENIU, REUMATYZMOM (GOŚCOWI), etc.

Tran ten wytworzony ze *świeżej wątroby stokfiszu* jest naturalny i czysty, najdelikatniejsze żołądki go znoszą, działanie jego jest szybkie i pewne, a *wyższość* tego tranu nad wszelkiemi innymi tranami zwyczajnymi, lub w połączeniu z żelazem etc., jest dziś *powszechnie uznaną.*

TRAN HOGGA sprzedaje się jedynie we *flaszkach trójgraniastych*, kształt flaszek złożony u władz właściwych jako własność specyalna i wyłączna stosownie do przepisów prawa.

Unikać fałszerstw. — Znajduje się w głównych aptekach.

Dostać można w Krakowie w aptekach J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (130-10-)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla Prenumeratorów zamiejscowych „Cennik główny nasion, jarzyn, kwiatów, traw, roślin pastewnych, drzewowych, ekonomicznych, tudzież kwiatów wazonowych, drzew owocowych i wszelkich roślin **głównego składu nasion Teofila Luckiego we Lwowie.**

Czcionkami Drukarni „CZASU“. Odpowiedzialny Rządca drukarni Józef Łakociński.